Głos Wielkopolski

Rok III P Nr 47 Wydanie A B — Poznań, poniedziałek 17 lutego 1947 r. — Cena 3 zł

Sojusz francusko-czechosłowacki

Praga (PAP). W piątek, dnia 14 bm. opublikowano w Pradze następujący komunikat: „Przy okazji podpisania traktatu pokojowego w Paryżu dnia 10 bm. ministrowie Masaryk i Celementis odbyli z francuskim ministrem spraw zagranicznych Bidaultem rozmowę, przeprowadzoną w duchu największej przyjaźni. W czasie tej rozmowy przestudiowano wspólnie stosunki pomiędzy Francją i Czechosłowacją. W wyniku rozmów oba rządy zdecydowane pogłębić bezpieczeństwo powszechne i odbudowę Europy oraz świata, postanowiły w ramach toczących się obecnie rozmów międzynarodowych rozpocząć rokowania, mające na celu danie zewnętrznego wyrazu zasadom zawartym w francusko-czechosłowackiej deklaracji z dnia 22 sierpnia 1944 r. i wzmocnić współpracę pomiędzy obu krajami.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Masaryk złożył oświadczenie na temat sojuszu francusko-czechosłowackiego, w którym powiedział m. in.: „Jeśli nawet pomiędzy rządem francuskim i czechosłowackim zachodzą różnice zdań na pewne punkty zagadnienia niemieckiego, to jednak jest tyle spraw wspólnych, że uzasadniają one znaczenie utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy obu państwami dla kontynentu europejskiego. Rząd czechosłowacki jest przekonany, że cierpienia, jakich doznały oba państwa na skutek agresji niemieckiej, pozwalają znaleźć wspólną platformę porozumienia. Traktat przyjaźni pomiędzy Czechosłowacją i Francją w żadnym wypadku w niczym nie osłabi więzów, jakie oba państwa łączą z innymi państwami".

Oświadczenie Masaryka, wyżej podane, zostało złożone na konferencji prasowej, na której obecni byli: minister Masaryk, wiceminister Clementis i ambasador francuski w Pradze Dejean. Wiceminister Clementis podkreślił konieczność zawarcia sojuszu czesko-francuskiego, celem wspólnej obrony przeciwko możliwemu odrodzeniu się agresywnych Niemiec w przyszłości. W komunikacie o podjęciu rokowań w sprawie sojuszu czesko-francuskiego zapowiedziano, że pertraktacje toczyć się będą na podstawie deklaracji francusko-czechosłowackiej z dn. 22 sierpnia 1944 roku. Deklaracja ta nadała moc prawną wszystkim układom przedmonachijskim, zawartym pomiędzy Czechosłowacją a Francją. W deklaracji tej podkreślono również, że w odpowiednim momencie układy przedmonachijskie zostaną uzupełnione nowym traktatem, celem zacieśnienia stosunków francusko-czechosłowackich.

Rozmowy paryskie min. Modzelewskiego

Paryż (obsł. wł.). Polski minister spraw zagranicznych Modzelewski podejmowany był przez premiera francuskiego Ramadier. Minister Modzelewski był również przyjęty przez prezydenta Auriola, z którym odbył dłuższą i serdeczną rozmowę. Ponadto minister Modzelewski złożył wizytę wicepremierowi Thorezowi i ministrowi przemysłu. Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że w wyniku konferencji odbytej przez ministra Modzelewskiego z ministrem Bidault, postanowiono w ciągu najbliższych dni podpisać układ kulturalny między Francją a Polską. Układ polsko-francuski z 1921 r. nie został wypowiedziany i z prawnego punktu widzenia pozostaje nadal w mocy, należy go jedynie przystosować do obecnych warunków.

Polacy w Palestynie chcą wrócić do kraju

Londyn (BBC). Rzecznik UNRRY oświadczył w piątek wieczorem w Jerozolimie, że przeszło 2 000 obywateli polskich, przebywających w Pales[illegible] wyraziło obecnie życzenie powro[illegible] do Polski pod auspicjami UNRRY. Polacy ci zostali zwolnieni w roku 1941 z obozów internowania w Rosji i przybyli do Palestyny przez Persję. Na ogół w Palestynie przebywa około 6 000 Polaków.

Ameryka podważa podstawy ONZ

Londyn (BBC). Rada Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych rozważać będzie w przyszłym tygodniu nowy sowiecki projekt w sprawie rozbrojenia i zajmie się brytyjską skargą przeciwko Albanii w sprawie zaminowania szlaku morskiego w pobliżu wysp Korfu. Delegacja albańska, która ma odpowiedzieć na zarzuty brytyjskie, wyjechała w piątek z Paryża do Nowego Jorku.

Na piątkowym posiedzeniu przedstawiciel Związku Radzieckiego oświadczył, że nie może zgodzić się na zalecenia przedłożone przez Komisję Narodów Zjednoczonych. Gromyko oświadczył jednak, iż gotów jest rozważać te zalecenia punkt po punkcie i przedłożyć swe kontrpropozycje. Sprawozdanie Komisji — powiedział Gromyko — jest oparte na propozycjach amerykańskich i nie przewiduje natychmiastowego wyjęcia spod prawa broni atomowej. Co więcej — mówił Gromyko — przez nieuznawanie Rady Bezpieczeństwa za najwyższy autorytet w sprawie energii atomowej, podważa się podstawy ONZ.

Delegat amerykański zapewnił, iż Stany Zjednoczone życzą sobie zakazu używania broni atomowej, ale przede wszystkim Stany Zjednoczone pragną wprowadzenia jak najbardziej surowej inspekcji międzynarodowej. Przedstawiciel Ameryki oświadczył w końcu, że chętnie rozważy poprawki sowieckie do zaleceń komisji energii atomowej.

Niemcy muszą dopomóc w odbudowie Europy

Plan komisji badań problemów europejskich dotyczący Niemiec

Londyn. (PAP). Międzynarodowa komisja badań problemów europejskich ogłosiła plan, na podstawie którego, Niemcy mogłyby stopniowo przyczynić się do odbudowy życia gospodarczego w Europie. Plan ten stanowi drugą część sprawozdania komitetu. Pierwsza część została opublikowana w ub. miesiącu i ostrzegała przed wzrastającą siecią organizacji podziemnych hitlerowskich w całych Niemczech oraz o istnieniu znacznych kapitałów niemieckich za granicą. Do komitetu należą przedstawiciele Wielkiej Brytanii (m. in. lord Brabazon i lord Vansittart), Francji (Herriot), Belgii, Danii i Holandii. Sprawozdanie podkreśla, iż wobec podważania równowagi demograficznej w Europie w następstwie polityki niemieckiej i wynikłego stąd braku rąk roboczych w większości państw europejskich należy dążyć do takiego podziału rąk roboczych w Europie, który by umożliwił odbudowę gospodarczą wszystkich państw. Komisja wypowiada się przeciwko przymusowemu zatrzymywaniu niemieckich jeńców wojennych, natomiast bierze pod uwagę zatrudnienie ich na warunkach wolnego najmu. Komisja proponuje, aby część płac, które otrzymywać będą robotnicy niemieccy, zużytkowana została na spłaty reparacyjne. Na przykład robotnik francuski otrzymuje 100 franków dziennie, robotnik niemiecki otrzymywałby od przedsiębiorcy, u którego pracuje 70 franków: pozostałe 30 franków przedsiębiorca wpłacałby rządowi francuskiemu, który połowę tej sumy zatrzymywałby na poczet reparacji, a drugą połowę pozostawiłby do dyspozycji rządu niemieckiego na zakup we Francji towarów potrzebnych Niemcom. Ostatecznie więc robotnik niemiecki otrzymywałby taką samą zapłatę jak robotnik francuski, a rząd niemiecki musiałby postawić do jego dyspozycji kredyt w Niemczech na sumę równającą się równowartości 30 franków dziennie. Przyszły plan gospodarczy dla Niemiec nie powinien być — zdaniem komisji — rozpatrywany zanim nie będą ustalone potrzeby surowcowe wszystkich państw europejskich. Plan ten powinien umożliwić wszystkim państwom europejskim dysponowanie swymi zasobami, przede wszystkim z punktu widzenia ich własnych potrzeb. Sprawozdanie stwierdza, iż Niemcy mogą przyczynić się do odbudowy Europy w sposób następujący: 1) dostarczyć rąk roboczych, 2) eksportując surowce, głównie węgiel, 3) eksportując towary gotowe. Plan komisji zmierza nie tylko do odprzemysłowienia Niemiec, ile do tego, by uczynić z tego kraju eksportera surowców i towarów gotowych. Niemcy obfitują w surowce — węgiel, koks, budulec, potas itd. potrzebne ich sąsiadom. Jest rzeczą nieodzowną, by Niemcy utrzymały potencjał przemysłowy, umożliwiający im produkcję towarów na pokrycie własnych potrzeb i na eksport. Dla uniknięcia w przyszłości przyczyn, które by mogły doprowadzić do nowych wojen, należy zwrócić szczególną uwagę na następujące sprawy: 1) Powinien być wydany zakaz produkowania i posiadania w Niemczech środków transportowych dla ruchu pasażerskiego, towarowego i pocztowego poza transportem lądowym. 2) Niemcy bez udzielenia pozwolenia ze strony mocarstw sprzymierzonych nie powinny mieć prawa korzystania z innych źródeł energii pędnej jak węgiel, elektryczność, nafta, woda, z których już korzystały w roku 1939. 3) Powinna być powołana do życia komisja kontrolna, złożona z przedstawicieli państw sojuszniczych. Sprawozdanie komitetu podkreśla w końcu, iż należy przypuszczać, że Niemcy będą się starały przede wszystkim o wyzwolenie się z więzów gospodarczych oraz przywrócenie potęgi przemysłowej jako pierwszy etap na drodze do wyzwolenia politycznego, dlatego też ograniczenie potencjału przemysłowego Niemiec jest głównym czynnikiem utrzymania pokoju.

Portugalczycy zapewniają opiekę hitlerowcom

Wykrycie afery szmuglerskiej we Francji

Paryż. (API). Policja francuska wpadła na trop sensacyjnej afery, aresztując wczoraj szefa międzynarodowej szajki fałszerskiej, zajmującej się szmuglowaniem internowanych w Szwajcarii hitlerowców do Ameryki południowej. Szefem bandy był Portugalczyk Hayco. W aferę zamieszana jest osoba konsula portugalskiego w Tuluzie.

Wczoraj policja francuska otoczyła dom przy ul. Stanley'a w Bayeux, gdzie mieszczą się biura francusko-portugalskiego towarzystwa ekspedycyjnego. W biurach tych znaleziono setki fałszywych dokumentów i dowodów osobistych państw południowo-amerykańskich głównie Nikara Guy i San Domingo. Właściciel biura, Portugalczyk Hayco, został aresztowany wraz z 12 urzędnikami towarzystwa. Francuskie władze śledcze już od dłuższego czasu stwierdziły, że biura przy Al. Stanley'a odwiedza zbyt wielu klientów, a szef zbyt często jeździ do Szwajcarii zamiast do Portugalii jakby wymagały tego jego interesy. Po porozumieniu się z policją szwajcarską ustalono, że po wizytach Hayco w Szwajcarii z obozów internowanych znikały „grube szyszki" hitlerowskie. Jednocześnie stwierdzono, że granicę przekracza legalnie coraz większa liczba obywateli państw południowo-amerykańskich zaopatrzonych w wizy szwajcarskiego departamentu konsularnego. Dopiero kilka dni temu udało się zatrzymać na granicy pewnego człowieka, podającego się za dyplomatę, który po sprawdzeniu okazał się kapitanem SS internowanym w obozie pod Zurychem. Policja szwajcarska zawiadomiła natychmiast władze francuskie, które korzystając z obecności Hayco w Bayeux przeprowadziły rewizje. W wyniku dalszego śledztwa ustalono, że w Bayeux mieściła się centrala szajki, której zadaniem było przeprowadzanie hitlerowców przez Francję i przesyłanie ich do Portugalii. Drukarnie fałszywych dokumentów mieściły się w Portugalii w Coimbra.

Dotychczas szajce udało się uwolnić ponad 50 hitlerowców z obozu szwajcarskiego. Poza tym terenem działalności Hayco były Niemcy, skąd szmuglował do Ameryki południowej bogatych przemysłowców. Ze względu na osobę konsula portugalskiego, proces ma być tajny.

Paryż nadal bez gazet

Paryż (API). Od dwóch dni jak wiadomo, Paryż pozbawiony jest gazet i przypuszcza się, że stan ten potrwa jeszcze przynajmniej cztery dni. Premier Ramadier wypowiedział się za arbitrażem i rozstrzygnięciem sporu w przyszłym tygodniu. W międzyczasie nie odbywają się żadne bezpośrednie pertraktacje. Przypuszcza się, że strajk prasowy może przybrać formę długotrwałego konfliktu, ponieważ właściciele dążą do rewizji umowy zbiorowej. Przypomina się, że po pierwszej wojnie światowej strajk prasowy trwał 50 dni. Jeśli obecny impas przeciągnie się do 15 dni, około 6 dzienników przestanie wychodzić w ogóle.

Marshall jedzie do Moskwy

Londyn (BBC). Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych gen. Marshall powiedział wczoraj dziennikarzom, że zamierza udać się do Moskwy w pierwszych dniach marca.

W przededniu procesu Marii Pasquinelii

Rzym (PAP). W przededniu rozpoczęcia się procesu przeciwko Marii Pasquinelli, 33-letniej Włoszce, która zabiła p. Puli w poniedziałek, dnia 10 bm. dowódcę Brytyjskiej Brygady Piechoty Winstona — kwatera główna sił zbrojnych państw sojuszniczych wydała komunikat, w którym stwierdza, że powstrzymuje się od komentarzy do tej sprawy do czasu wyjaśnienia jej na procesie. Premier włoski de Gasperi złożył oświadczenie w zgromadzeniu konstytucyjnym, że władze sojusznicze zostały ostrzeżone przed czynem, zamierzonym przez Marię Pasquinelli, dlatego też odpowiedzialność za zabójstwo nie może spaść na rząd włoski.

Cavendish Bentinck ambasadorem Brazylii

Londyn (PAP). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" podaje, że ambasador brytyjski w Polsce p. Cavendish Bentinck zostanie ambasadorem w Brazylii.

Aresztowanie naczelnego lekarza obozu w Oświęcimiu

Londyn (PAP). Według wiadomości podanych przez brytyjskie koła oficjalne — władze brytyjskie aresztowały b. naczelnego lekarza obozu w Oświęcimiu Władysława Deringa. Dering w chwili aresztowania zajmował odpowiedzialne stanowisko w polskim szpitalu wojskowym nr 6 w Huntington w Anglii. Dering podczas okupacji stał się volksdeutschem i został mianowany przez władze okupacyjne naczelnym lekarzem obozu w Oświęcimiu, gdzie przeprowadzał doświadczenia chirurgiczne na więźniach. Po klęsce Niemiec Dering uciekł do Włoch i wstąpił do armii Andersa. Wraz z II-im Korpusem został przewieziony do Wielkiej Brytanii. Trzy państwa domagają się wydanie Deringa jako przestępcy wojennego — Polska, Francja i Czechosłowacja. Przed władzami brytyjskimi stoi obecnie podwójne zadanie, przede wszystkim ustalenie czy istnieją dowody dostateczne dla uznania go jako przestępcy wojennego oraz któremu z trzech państw Dering powinien być wydany.

Wielka Brytania zamierza zakupić statki amerykańskie

Londyn (PAP). Wielka Brytania zamierza zakupić od Stanów Zjednoczonych około 100 statków handlowych o ogólnej ilości 250, z której korzysta obecnie na podstawie umowy o pożyczce i dzierżawie.

Walka o Arktykę trwa

Moskwa (API). Czasopismo „Nowoje Wremia" zamieściło artykuł o ekspansji Stanów Zjednoczonych dotyczącej okolic polarnych. Autor artykułu stwierdza, że amerykańskie plany i aspiracje w tej dziedzinie zahaczają o interesy wszystkich państw arktycznych, jak ZSRR, Kanady, Norwegii, Danii i Islandii oraz W. Brytanii. Problem „polarny" jest więc poważnym problemem międzynarodowym. Amerykańska strategia polarna stawia sobie za cel ustanowienie panowania Stanów Zjednoczonych nad okolicą arktyczną, która uwzględniwszy rozwój gospodarki światowej, nauki i techniki ma się stać w przyszłości niezmiernie ważnym punktem węzłowym dróg komunikacyjnych, transarktycznych i transkontynentalnych. Przewiduje się jednocześnie całkowitą kontrolę kapitału amerykańskiego nad niezmiernie bogatymi okolicami półkuli północnej, posiadającej olbrzymie bogactwa naturalne, a przede wszystkim złoża uranium.

Jak wiadomo na terytorium Stanów Zjednoczonych nie istnieją tego rodzaju złoża. W dalszym ciągu artykułu autor przypomina, że mimo swych obietnic Stany Zjednoczone nie likwidują swych baz ustanowionych podczas wojny na Grenlandii i Islandii, lecz przeciwnie wszystkimi siłami starają się te bazy zatrzymać.

Fakty odbywania manewrów i ćwiczeń wojskowych na Alasce i wyspach Aleata z jednej strony, i na Grenlandii z drugiej strony, świadczą, zdaniem autora, iż chodzi tu nie tylko o zainteresowanie „frontem polarnym", lecz również o wysiłki, zmierzające do stosowania kontroli Stanów Zjednoczonych nad całym kontynentem amerykańskim.

Znowu katastrofa samolotu Dakota

Londyn. (PAP). We czwartek w pobliżu Kladna uległ katastrofie samolot czeski typu „Dakota" niedługo po wystartowaniu z lotniska w pobliżu Pragi. W czasie upadku samolot zapalił się, trzej członkowie załogi zginęli. Samolot nie pełnił jeszcze regularnej służby. Badania przyczyn katastrofy są w toku. Od początku bieżącego roku w katastrofach samolotów typu „Dakota" zginęły 73 osoby.

Rokowania gospodarcze polsko-radzieckie

Warszawa (PAP). W Moskwie toczą się obecnie rokowania pomiędzy Polską Delegacją Kolejową, a przedstawicielami Kolejnictwa Radzieckiego, mające na celu

przedłużenie zawartej w swoim czasie umowy kolejowej

polsko-radzieckiej, jak również omówienie spraw dotyczących wzajemnych rozrachunków za świadczenia tranzytowe. W rozmowach biorą udział delegaci Polskiego Ministerstwa Komunikacji z dyr. Wyszkowskim na czele, przedstawiciel Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego dyr. Dodiuk oraz radca Ambasady RP w Moskwie — Lipowski. Celem podpisania protokołu likwidacyjnego do umowy polsko-radzieckiej z dnia 20 października 1944 r. udaje się w najbliższych dniach do Moskwy polska delegacja, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego oraz Centrali Zbytu Żelaza i Stali.

AMNESTIA

Dziennikarze zagraniczni u Prezydenta Bieruta

Warszawa (PAP). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Belwederze dziennikarzy zagranicznych i udzielił im informacji o sytuacji politycznej w kraju.

Przed nowymi władzami Rzeczypospolitej stoją bardzo poważne zadania — powiedział Prezydent. Musimy zaprowadzić w kraju możliwie pełne i najszybsze uspokojenie, zmobilizować do odbudowy i konstruktywnej pracy najszersze masy narodu, wybaczyć tym, którzy zawinili wobec Państwa, przyczynić się do tego, by powrócili do kraju, przebywający jeszcze za granicą rodacy. Jednym słowem, musimy skupić wokół władz Rzeczypospolitej całe społeczeństwo, aby jeszcze intensywniej i skuteczniej przeprowadzać gospodarczą i kulturalną odbudowę kraju.

Rozpoczynając nowy etap naszych powojennych dziejów, warto się zastanowić nad tym, czy Polska poszła naprzód w sensie swego rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego, czy też cofnęła się wstecz — w porównaniu z okresem pierwszej niepodległości. P. Prezydent kreśli w krótkich słowach zebranym korespondentom historię Polski, zawartą w datach 11. XI. 1918—1. IX. 1939 r. P. Prezydent przypomina pierwsze wybory do Sejmu w 1919 r., kiedy to w kraju, liczącym tyleż, co i dziś ludności — (nieustalone były jeszcze wtedy wschodnie i zachodnie granice), głosowało o połowę mniej obywateli, niż dziś, zaś listy zgłosiło 14 większych stronnictw i kilkanaście mniejszych; przypomina o przekształceniu ówczesnego parlamentu w teren międzypartyjnych targów, o 10 zmianach rządu w czasie jednej krótkiej kadencji tego sejmu. Wspomniał p. Prezydent wybory do drugiego Sejmu, gdzie na około 30 milionów mieszkańców tylko 13 milionów miało prawo głosu (tj. tyle co dziś przy 24 milionach), a głosowało zaledwie 67% uprawnionych, gdy obecnie 89%. Przypomniał P. Prezydent, jak to uchwalenie wbrew woli narodu dwuizbowego parlamentu odbyło się większością jednego głosu, dzięki machinacjom ówczesnego marszałka, który usunął z sali 5-ciu posłów — przedstawicieli lewicy. I wreszcie przypomnienie tragicznych losów pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza.

Nie lepiej było i na odcinku gospodarczym. Tu sytuację najlepiej charakteryzuje jedna liczba: wzrost ceny dolara z 53 tys. marek do 6 300 000 w ciągu 6 miesięcy.

Te pouczające porównania są wymownym dowodem, że naród polski, że państwo polskie posunęło się ogromnie naprzód na drodze postępu gospodarczego, społecznego i politycznego. A wniosek z tych porównań: uczynić wszystko, co w mocy narodu i władz państwowych, by nigdy nie powtórzyły się te warunki politycznego rozprężenia, jakie były w latach 1918—1939.

Za jeden z poważnych środków, zmierzających do wprowadzenia pełnego spokoju w kraju i zwiększenia wysiłków narodu nad odbudową uważamy — stwierdza P. Prezydent — wprowadzenie amnestii. Mogę już dziś powiedzieć, że projekt amnestii, jaki Rząd przedłoży Sejmowi, będzie dość szeroki. Będzie to amnestia nie tylko dla tych, którzy zostali skazani wyrokami sądowymi i odsiadują kary w więzieniu, ale i dla tych, którzy są na wolności, ale ze względu na te czy inne przestępstwa wobec państwa pozostają w podziemiu. O tym jak wielu otumanionych dotąd ludzi pragnie rozpocząć legalne, twórcze życie — świadczą wielkie ilości listów-anonimów, nadsyłanych przez ludzi podziemia, a zawierających obok życzeń powodzenia w pracy dla nowych władz państwowych, prośby o umożliwienie wyjścia z podziemia. Projekt rządowy amnestii przewiduje również umożliwienie powrotu do kraju tym wszystkim, którzy bądź za granicą popełnili przestępstwa przeciw Polsce, bądź też ukryli się tam przed odpowiedzialnością. Również dla skazanych za pewne przestępstwa kryminalne projekt rządowy przewiduje łaskę.

Odpowiadając na pytania korespondentów Prezydent dodaje, że projekt rządowy przewiduje łaskę za przestępstwa, popełnione do dnia 5 lutego 1947 r. i że — jeśli chodzi o osoby, przebywające za granicą — amnestia obejmować będzie tylko obywateli polskich.

W sprawie polityki zagranicznej P. Prezydent podkreślił, że nowe władze polskie będą dążyły do dalszego pogłębiania przyjaznych stosunków gospodarczych, politycznych i kulturalnych z wszystkimi państwami sojuszniczymi. Red. Larry Allen, dziękując za udzielone informacje, złożył P. Prezydentowi w imieniu przebywających w Polsce dziennikarzy zagranicznych życzenia owocnej i pomyślnej pracy. MW.

Sprawy niemieckie

Socjaliści niemieccy znów zaproszeni do Londynu

Londyn (ZAP). W dniach 21 i 22 lutego odbędzie się w Londynie konferencja socjalistyczna państw europejskich. Brytyjska Partia Pracy zaprosiła na konferencję również delegację socjalistów niemieckich. M. in. zaproszenie na konferencję otrzymała Francja, Holandia, Włochy, Hiszpania i Grecja.

Hitlerowcy na wysokich urzędach — uprzywilejowani?

Wiesbaden (ZAP). Ministerstwo denazyfikacji w Wielkiej Hesji wydało projekt rozporządzenia, zakazującego poszczególnym izbom denazyfikacyjnym występowania przeciw osobom na kierowniczych stanowiskach ministerstwa. Projekt ten stał się przedmiotem ostrych polemik, przemawiających za i przeciw jego wprowadzeniu w życie. Stronnicy zarządzenia twierdzą, że izba denazyfikacyjna jest również cząstką aparatu państwowego i dlatego nie może naruszać autorytetu urzędów. Przeciwnicy natomiast dowodzą, że wobec ustawy i wobec prawa wszyscy są równi, niezależnie od tego, czy ktoś jest ministrem, czy też robotnikiem.

(Te skrupuły stosowane wobec hitlerowców powodują też w konsekwencji takie skandale, że człowiek, który w roku 1933 głosował za Hitlerem, jest dzisiaj premierem Wirtemberg-Badenii — przyp. ZAP).

Wykonawcy ostatniej woli Hitlera

Cytujemy niezwykle interesujący artykuł „New York Herald Tribune".

„Niemal codzień gazety przynoszą nam wiadomości o nowych żądaniach Brytyjczyków i Amerykan, aby podnieść poziom produkcji przemysłowej Niemiec.

„Brytyjczycy żądają wzrostu produkcji w Niemczech" — oto typowy tytuł z gazet zeszłego tygodnia. Specjalna Komisja Izby Reprezentantów (amerykańska izba niższa) zażądała niedawno „całkowitej rewizji" i podniesienia poziomu przemysłu niemieckiego.

Na to właśnie liczył Adolf Hitler. Jest faktem, że i on i jego błyskotliwy minister produkcji zbrojeniowej Albert Speer, odsiadujący obecnie karę dwudziestu lat więzienia, z wyroku Trybunału w Norymberdze, okazali się znakomitymi prorokami. Przepowiadali oni właśnie to, co czynią obecnie alianci.

Wiąże się z tym pewne prawdziwe zdarzenie, które warto przypomnieć dziś, gdy dążenie do postawienia Niemiec z powrotem na nogi stało się w pewnych kołach brytyjskich i amerykańskich niemal histeryczne, i gdy amerykański sekretarz stanu ma niebawem przystąpić wraz z innymi alianckimi ministrami spraw zagranicznych do załatwienia problemu Niemiec.

RATOWANIE RESZTEK

Działo się to w lecie 1944. Anglo-amerykańskie armie gen. Eisenhowera przełamywały właśnie front niemiecki, prowadząc ofensywę, która niebawem miała je zaprowadzić aż do granic Niemiec. Rosjanie zbliżali się do Prus Wschodnich. Los Niemiec był przesądzony i wódz ich wiedział o tym. Nadszedł wtedy dla Niemiec czas odpowiedzi na pytanie: Co można uratować z pogromu? Najoczywistszą i najważniejszą rzeczą do uratowania był niemiecki potencjał przemysłowy; na którym opierała się potęga Rzeszy w czasie obu wojen światowych. Odbyło się wtedy, 10 sierpnia 1944, w hotelu Rotes Haus w Strassburgu, tajne zebranie przemysłowców niemieckich. Senator Harley M. Kilgore, którego badania sytuacji Niemiec zyskały sobie mniej uwagi w Stanach Zjednoczonych niż na to zasługują, tak streścił później cel tego zebrania, przedstawiony przez jednego z uczestników dr. Scheida. „Od tej chwili przemysł niemiecki musi być świadom, że wojna nie może być wygrana, i że musi rozpocząć przygotowania do powojennej wymiany handlowej. Każdy przemysłowiec musi nawiązać kontakty i związki z firmami zagranicznymi, lecz należy to czynić indywidualnie i bez wzbudzania podejrzeń".

Dr Bosse, jeden z pomocników Speera w ministerstwie produkcji wojennej, oświadczył przemysłowcom w Strassburgu, że rząd przeznaczył znaczne sumy na ten cel, aby każdy z nich mógł stworzyć tajne powojenne ośrodki za granicą.

POLITYKA „SPALONEJ ZIEMI"

Niemieccy przemysłowcy jednak, którzy tyle uczynili dla realizacji marzeń Hitlera o podboju świata, stanęli wówczas wobec innego, bardziej bezpośredniego problemu. Pod wpływem fanatycznego szefa aparatu partyjnego, Martina Bormanna, Hitler zdecydował się na politykę „spalonej ziemi", na wypadek gdyby armie sojusznicze wdarły się na terytorium Niemiec. Wydało się to absurdem, zarówno przemysłowcom z Nadrenii i Ruhry, jak i rozumnemu Speerowi.

Niedługo po konferencji w Strassburgu Speer starł się z Hitlerem i Bormannem, walcząc o uratowanie fabryk niemieckich od zniszczenia przez samych Niemców. Wydaje się, że poparli go niektórzy wyżsi dowódcy, specjalnie feldmarszałek Kesselring, który nie podzielał wagnerowskiego zamiłowania do samozniszczenia, na jakie cierpieli niektórzy ze skazanych na zagładę polityków hitlerowskich.

SPEER PRZEKONYWUJE HITLERA

Speer zaprojektował dekret odwołujący zniszczenie przemysłu niemieckiego i po wielu trudnościach uzyskał zgodę Hitlera na nadanie mu mocy prawnej.

Stan psychiczny „Fuehrera", jak dowiedzieliśmy się później, pogarszał się jednak szybko w miarę, jak ze wschodu rosyjskie, a z zachodu brytyjsko-amerykańskie armie wdzierały się na świętą ziemię niemiecką. W marcu 1945 wezwał on Speera i oświadczył mu, że skoro Niemcy przegrały wojnę, to naród niemiecki nie ma prawa żyć. Lepiej będzie, gdy cały naród spłonie, jak każą bogi pogańskie. 19 marca Hitler podpisał nowy dekret „spalonej ziemi", nakazując, aby wszystko, co może mieć jakąkolwiek wartość dla aliantów, zostało zniszczone.

Czasu było mało. Wielka armia anglo-amerykańska pod dowództwem feldmarszałka Montgomery ruszyła już, by przekroczyć Ren i wedrzeć się do Zagłębia Ruhry. A armia amerykańska, która pod Remagen przekroczyła już Ren, groziła Ruhrze od południa. Speer raz jeszcze odbył konferencję z przemysłowcami Nadrenii. Zdecydowali się przekonać miejscowych gauleiterów, by nie usłuchali rozkazu Hitlera. Speer podjął raz jeszcze próbę przekonania Hitlera, co mu się ostatecznie udało. Przemysł niemiecki został uratowany.

Co wpłynęło na zmianę stanowiska Hitlera? Dziś znamy już tę sprawę ze zdobytych dokumentów hitlerowskich. W ostatnich dniach wojny Hitler i Speer prowadzili dalsze rozmowy. Faktem jest, że mały czarodziej przemysłu przybył samolotem na ostatnią rozmowę z Hitlerem 23 kwietnia, na tydzień przed jego samobójstwem w bunkrze kancelarii w Berlinie.

DLACZEGO URATOWANO FABRYKI?

Z dokumentów znalezionych w ministerstwie Speera wynika jasno, że Speer i Hitler oparli swą decyzję nie niszczenia przemysłu niemieckiego na potrójnym wyrachowaniu:

1. **Że rozbiórka fabryk niemieckich przez aliantów i obniżenie produkcji przemysłowej Niemiec nie przekroczy pewnej granicy, uwzględniającej podstawowe potrzeby społeczeństwa niemieckiego.**
2. **Że błędy aliantów zredukują następnie rozbiórkę fabryk i obniżenie poziomu przemysłu.**
3. **Że wzrastające nieporozumienia polityczne między sojusznikami zatrzymają w końcu zupełnie umniejszenie przemysłu niemieckiego.**

Hitler ufał całkowicie swej „intuicji" i błąd ten na płaszczyźnie strategii wojskowej, kosztował go przegranie wojny i życie. Lecz w sprawie ratowania przemysłu niemieckiego, podstawy niemieckiej siły wojskowej, można mu dziś zarzucić błędną intuicję.

HITLER SIĘ ŚMIEJE

Musi on się zaśmiewać w swym grobie — jeżeli w grobie spoczywa — widząc, jak zachodni sojusznicy prześcigają się w staraniach rozbudowania przemysłu niemieckiego. Śmiał się na pewno, słysząc przemówienie b. sekretarza stanu J. F. Byrnesa w Stuttgarcie, głoszące z dumą, że Stany Zjednoczone popierać będą powrót Zagłębia Ruhry i Nadrenii pod władzę Niemców z tej osobliwej racji, że „o ile Stanom Zjednoczonym wiadomo, ludność Nadrenii i Zagłębia Ruhry pragnie pozostać zjednoczona z resztą Niemiec".

Nieżyjący Fuehrer śmiał się na pewno nad raportem Komitetu Colmar House w Stanach Zjednoczonych, żądającym obniżenia odszkodowań niemieckich, podwyższenia produkcji niemieckiego przemysłu, udzielenia Niemcom natychmiastowej pożyczki z Banku Eksportowo-Importowego, osłabienia polityki denazifikacyjnej, ponieważ jest ona „nieskuteczna", argumentując to wszystko pobożnie twierdzeniem że odbudowa Europy jest zależna od odbudowy Niemiec.

Odbudowa Europy, jak niedawno podkreślił John Foster Dulles, nie zależy od przywrócenia Niemiec do dawnego stanu, lecz od odbudowy produkcji Zagłębia Ruhry i Nadrenii pod wspólną kontrolą dla całej Europy, a nie tylko dla Niemiec.

Na pewno jest jeszcze za wcześnie, by powiedzieć, że Hitler i Speer omylili się. Zwycięzcy zdają się robić co tylko mogą, by dowieść, że mieli oni rację." (ZAP)

„Hitler nie chciał wojny bakteriologicznej"

Norymberga (ZAP). W procesie przeciw lekarzom niemieckim w Norymberdze przesłuchany był dr Handloser, szef sanitarny armii niemieckiej. Oskarżony oświadczył, że nic nie wiedział o zbrodniczych eksperymentach w Dachau. Zapytany o zapatrywania Hitlera na ewentualną wojnę bakteriologiczną, dr Handloser zeznał, że Hitler nie liczył się z taką możliwością, by użyć bakterii jako środka walki. Doświadczenia bakteriologiczne stosowane były — zdaniem Handlosera — tylko w celach naukowych i leczniczych.

O karę śmierci dla 8 generałów niemieckich

Belgrad (ZAP). W procesie przeciw 8 generałom niemieckim w Belgradzie, wśród których znajduje się też były głównodowodzący wojsk niemieckich na Bałkanach, gen. Loehr, prokurator zażądał kary śmierci dla wszystkich. Generałowie oskarżeni są o zbrodnie wojenne przeciw narodom Jugosławii. Wyrok ogłoszony zostanie w najbliższą niedzielę.

Wyroki śmierci na terrorystów żydowskich

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Jerozolimy o zatwierdzeniu wyroków śmierci, wydanych przez Sąd Wojskowy na 3 terrorystów żydowskich, przy których znaleziono broń w dniu kiedy został wychłostany major i sierżant brytyjski. Wyrok zapadł 10 bm. Zatwierdził go gen. Barker w przededniu opuszczenia Palestyny.

Budżet wojskowy Stanów Zjednoczonych

Paryż. (PAP). Agencja France Presse donosi z Waszyngtonu, że komisja budżetowa kongresu odrzuciła wniosek prezydenta Trumana utrzymania budżetu amerykańskich sił zbrojnych w dotychczasowej wysokości. Komisja budżetowa zamierza zredukować przedstawiony przez prezydenta budżet w wysokości 6 miliardów dolarów do 1,5 miliardów dolarów.

Fałszerze dolarów w Niemczech

Berlin (PAP). Amerykański Zarząd Wojskowy w Niemczech podał do wiadomości, że w Berlinie i w szeregu miast amerykańskiej strefy okupacyjnej pojawiły się fałszywe banknoty 10-cio dolarowe. Według oświadczenia amerykańskich władz śledczych, banknoty puszcza w obieg banda fałszerzy narodowości francuskiej.

Kto to przeczyta ←

może wygrać za 100 zł auto osobowe, młocarnię, motocykl, rower, kupon na ubranie, na suknię, radioodbiornik itp.

Zniszczone działaniami wojennymi Seminarium Duchowne w Poznaniu odbudowuje się. Mimo mrozów praca wre. Mury rosną. Wiązania belkowe harmonijnie się łączą. Przy ul. Wieżowej na Ostrowie Tumskim wyrasta nowy gmach Seminarium Duchownego. Na jego wykończenie potrzeba jednak jeszcze kroci milionów złotych. Organizowana przez Komitet Ofiarowania WIELKA LOTERIA FANTOWA ma ich chociaż częściowo dostarczyć.

Kto to przeczyta — może wygrać różne wartościowe przedmioty i przyczynić się do odbudowy Seminarium Duchownego w Poznaniu — **o ile zaraz kupi los w cenie 100,— zł w najbliższym biurze parafialnym,** albo w **Centrali Loterii Fantowej, Poznań, Grobla 1,** P. K. O. V-841 (za zaliczeniem pocztowym 1 los 120,— zł). 8596

LITERATURA I SZTUKA

Teatr polski i wojna

Problemy teatru polskiego

Kataklizm dziejowy, nazwany o wiele słuszniej, aniżeli poprzednia wojna (1914—1918) „wojną światową", niszcząc w nieznanych historii wymiarach, kulturę duchową i cywilizację materialną Europy całej, w szczególny sposób dotknął Polskę.

Straty, jakie ponieśliśmy we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia, najdotkliwiej wycisnęły swe piętno w sferze kultury duchowej i — moim zdaniem — po dzień dzisiejszy nie są ani w przybliżeniu nawet obliczone, ani w pełni doceniane. Kiedyś jakiś Aleksander Brückner, przyszły historyk kultury polskiej, w perspektywie dziejowej przedstawi ten ogrom spustoszenia, jaki spadł na nasz dorobek i wiele z niego zniszczył bezpowrotnie. Są bowiem pośród szkód wojennych na tym odcinku życia takie, które dadzą się naprawić w ciągu dziesięciu, dwudziestu czy pięćdziesięciu lat, ale są i takie, których nie wynagrodzą i nie odrobią nigdy nawet wieki całe, najbardziej wytężonej pracy ducha narodowego.

Teatr polski — bo ten tutaj nas przede wszystkim zajmuję — poniósł również straty materialne i moralne olbrzymie.

Do najdotkliwszych należą: ponowne zerwanie tradycji sceny polskiej, obniżenie niewiarygodne poziomu literackiego, artystycznego i moralnego, wreszcie strata całego szeregu, często najwybitniejszych lub najświetniej zapowiadających się artystów. Jeżeli dodamy do tego zniszczenie wielu, nieraz najpiękniejszych gmachów teatralnych, bibliotek, garderób, będziemy mieli zaledwie ułamkowy obraz klęski, jaka spadła na scenę polską.

Nić tradycji, tak wspaniale zachowana i kontynuowana w teatrze francuskim, angielskim, włoskim, a nawet i niemieckim, u nas nigdy nie była zbyt mocna i trwała. Przed samymi rozbiorami powstała scena narodowa, zanim zdołała nabrać sił i stworzyć sobie własne, indywidualne, naprawdę narodowe oblicze, musiała podzielić losy kraju i dostała się w mrok półtora wiekowej niewoli. Ilekroć potem skupiała się w sobie, zdawała krystalizować, powstania przerywały pracę, a reakcja po nich czyniła warunki rozwoju coraz cięższe i trudniejsze. Sam podział na kordony był już wystarczającą przeszkodą do stworzenia jednolitej formy dla teatru polskiego. Wprawdzie pomiędzy głównymi centrami życia teatralnego w Polsce: Warszawą, Łodzią, Krakowem, Poznaniem etc. istniała ustawiczna wymiana aktorów; repertuar — o ile na to zezwalały warunki cenzury miejscowej — powtarzał się, takiej jednak łączności, która sprzyja utworzeniu jednolitego frontu teatralnego, nie mieliśmy nigdy w okresie porozbiorowym.

Dopiero koniec pierwszej wojny, europejskiej raczej, aniżeli światowej, złączył wszystkie dzielnice Polski i pozwolił na nawiązanie bezpośrednich już kontaktów pomiędzy teatrami polskimi. Mam nadzieję, że już niebawem będę miał sposobność pomówić obszerniej o tych dokonaniach, jakie w zakresie literatury dramatycznej, organizacji sceny, aktorstwa, reżyserii, malarstwa dekoracyjnego, wreszcie szkolnictwa zawodowego, zapisać należy na plus dorobku tego okresu lat dwudziestu (1918—1939), bardzo często i bardzo niesłusznie lekceważonego i ocenianego niesprawiedliwie. Jak na dwa dziesiątki lat zrobiono bardzo wiele, więcej aniżeli oczekiwać należało, teatr polski zaczął rozwijać się planowo.

To samo można powiedzieć o nieprawdopodobnym wysiłku, jakiego dokonano natychmiast po oswobodzeniu kraju z więzów okupacji, nad spajaniem tych okruchów, w które zamieniło się życie teatralne polskie.

Ale jak wszystko, tak i tę dziedzinę życia musiano odbudowywać od samych fundamentów, nić tradycji została ponownie zerwana...

A ludzi teatru, prawdziwych ludzi teatru w Polsce nie mieliśmy nigdy do zbytku, a z tych, co byli, zabrakło wielu i to najwybitniejszych: Stanisława Wysocka, Stefan Jaracz, Aleksander Węgierko, Stanisławski itd. itd. Gdy chodzi o aktorów — straty niemniej dotkliwe, można bez przesady powiedzieć, że około 30% aktorstwa polskiego wymarło lub zostało „wykończonych" przez niemieckiego okupanta, zarówno spośród zupełnie dojrzałych, jak i tych, co mieli w przyszłości zająć ich miejsce.

Z tych, co pozostali przy życiu, wielu było złamanych wiekiem i przejściami, podupadłych na zdrowiu; spory odsetek, ze smutkiem stwierdzić należy, znacznie większy, aniżeli oczekiwać należało, nie został „zweryfikowany", nie miał wstępu na scenę...

Jest to fakt bardzo bolesny, że aktor polski, który przez cały czas rozbiorów tak chwalebnie, z takim, niekiedy imponującym wprost poświęceniem, a nawet bohaterstwem, pełnił swą służbę artystyczną i narodową, w tej ostatniej wojnie nie utrzymał się na tej wyżynie, na jakiej przywykliśmy widzieć go dotąd.

To samo, że tylu artystów polskich, niekiedy najwybitniejszych, najbardziej utalentowanych, na zawsze, lub na dłuższy lub na krótszy okres zostało odsuniętych od pracy, musiało działać deprymująco i obniżać poziom wskrzeszonej po wojnie sceny polskiej.

Szkolnictwo zawodowo-teatralne, podczas okupacji tak dobrze, jakby nie istniało. Jeżeli jednostki, dosłownie jednostki, uczyły się prywatnie, najczęściej dorywczo u poważniejszych artystów, to nauka ta nie mogła mieć ani tego poziomu, ani tego zakresu, na jakich postawiły ją lata międzywojenne.

Dziś sytuacja przedstawia się w ten sposób, że z jednej strony „Z. A. S. P." zmuszony jest samą koniecznością szafować w niebywałych przed wojną rozmiarach, tzw. „prawem grania" i „angażowania się", z drugiej strony. Z własnej mojej praktyki wiem, że uczniowie moi ze „Studia" dram. przy Państw. Teatrze Śląskim w Katowicach, dosłownie po sześciu tygodniach pracy szkolnej, byli „angażowani" przez dyrektorów teatrów prowincjonalnych. Nie dosyć na tym, ta młodzież z miejsca otrzymywała duże, odpowiedzialne role w sztukach Fredry, Zapolskiej itd. i na samym progu przyzwyczajała się do amatorstwa, mówiąc mniej oględnie, a bardziej po teatralnemu — „szmiry". Posiada to jeszcze inny aspekt, nie tylko artystyczny, ale po prostu już społeczny:

Publiczność, ta publiczność powojenna która w przeważającej części „teatralną" w pełni znaczenia wyrazu nie jest jeszcze, od razu, na wstępie zostaje zdezorientowana, smak jej wypacza się przyzwyczajaniem do niskiego, nieraz wprost skandalicznego poziomu, zarówno repertuaru, jak i gry, reżyserii etc.

Dalsze niebezpieczeństwo jest niemniej groźne. „Koniunktura" — by użyć tego handlowego terminu — na rynku teatralnym, dzisiaj nadzwyczajna, nie potrwa dłużej jak jakieś trzy do cztery lata. W następstwie otwarcia wielkiej liczby szkół zawodowych — niemal każda scena ma dziś swoje „studio" lub „szkołę aplikacyjną", do których młodzież płci obojga garnie się masowo, zwabiona z jednej strony urokiem rampy, który zawsze działa na młodość, z drugiej dobrymi warunkami materialnymi, jakie dziś teatr daje w wyższym stopniu, niż jakikolwiek inny zawód — rynek zostanie bardzo prędko „nasycony". Podaż przewyższy popyt, a Z. A. S. P., aby zrobić miejsce siłom wykwalifikowanym, będzie zmuszony coraz bardziej ograniczać „prawo grania" i „angażowania się" i cofać dawniej przyznane.

Dla tej młodzieży niedouczonej będzie to temat do wykolejeń, niekiedy — lękam się — wprost katastrof życiowych.

Tak wygląda zaledwie nieznaczna i bardzo szkicowo przedstawiona część skutków wojny i okupacji. Jest ich nieporównanie więcej, ale o tych mówić dziś, nie pozwala nam już brak miejsca.

Jerzy Koller

TEODOR ŚMIEŁOWSKI

BUNT

Z cyklu: „Szkarłatna młodość"

Dlaczego stać w wyścigu młodości nam trzeba
I nie móc przebić wzrokiem tumanów gęstej mgły,
Wpatrywać hipnotycznie w trupią bladość nieba,
W Ojczyznę się walącą na prometejskie sny?

Cóż z tego, że goreją miłością nam serca,
Dziewczyno zatęskniona, gdy wokół płonie świat,
Tragedia dni codziennych czar szczęścia uśmierca,
I więdnie w żarze wojny kwiat naszych młodych lat.

Daremnie chcesz przywrócić chwilę namiętnych śnień,
Płomieniem swej pieszczoty wywołać dawny mit,
Za nami jak archanioł włecze się krwawy cień,
I głucho brzmi na wichrze czarnych szubienic zgrzyt.

Urodę pól bezkresnych siecze ognisty grad,
Zgiełkliwy turkot armat miażdży zaciszność dróg,
Ziemia krwią płonie ciepłą jak gorejący krzak,
Nad którą rąk płomienie rozpostarł gniewny Bóg.

Czemu zakrywasz oczy przed pożarów łuną,
Na ustach twych wykwita tęsknoty krwawy mak,
Niech buntu się jastrzębie z furią w dal rozfruną,
Gdy jasnych nam odlasków w uśmiechach naszych brak.

Niech płomienie obejmą snów czystych kołyskę,
Rzucimy w nią pożądań rozżarzony lont,
Rozpływa się z dymami szczęście już tak bliskie,
A wystrzela pod niebo — prometejski bunt!

Kraków, 1940.

Weryfikacje autorskie

Sprawa Romana Niewiarowicza

Sąd Weryfikacyjny przy Zarządzie Głównym ZZASP wydał orzeczenie w sprawie Romana Niewiarowicza. Dając w pełni wiarę zeznaniom, że Niewiarowicz działał na rozkaz organizacji niepodległościowej — Sąd uznał jednak, że swego stanowiska w teatrze okupacyjnym, zajętego na rozkaz zwierzchników, nadużył dla własnych korzyści materialnych oraz ambicji autorskich i reżyserskich.

Z tego względu Sąd, wziąwszy pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy postanowił:

1. Pozbawić Romana Niewiarowicza uprawnień organizacyjnych członka ZZASP na okres 1 roku, licząc od dnia wniesienia prośby o weryfikację, tj. od dnia 23. 6. 1945 r.

2. Pozbawić Romana Niewiarowicza prawa zajmowania w teatrze kierowniczych stanowisk artystycznych na lat 3, licząc od dnia wniesienia prośby o weryfikację, tj. od dnia 23. 6. 1945 r. do dnia 23. 6. 1948 r.

Weryfikacja obowiązuje każdego czynnego aktora, wobec czego około tysiąc spraw czeka na swoje załatwienie. Centralna Komisja Weryfikacyjna spodziewa się pracę swoją zakończyć jeszcze przed wrześniem. Pod koniec stycznia ogłoszona zostanie pierwsza lista zweryfikowanych, która obejmuje 150 nazwisk. (z)

Nowy numer „Odrodzenia"

Nowy (7) numer „Odrodzenia" otwiera słowo wstępne **Stanisława Pigonia** do mającej się ukazać książki utalentowanego pisarza chłopskiego Józefa Pogana.

Dział poezji zawiera nowe wiersze z podróży" **Mieczysława Jastruna.** Dużo uwagi poświęcono też malarstwu. **Czesław Miłosz** omawia współczesne malarstwo amerykańskie, jego nowe kierunki i osiągnięcia. Całą kolumnę przeznaczono na reprodukcje najwybitniejszych dzieł wystawionych obecnie na Ogólnopolskim Salonie Zimowym w Krakowie.

Stanisław Łempicki wspomina niedawno zmarłego znakomitego znawcę filologii klasycznej prof. Przychodzkiego.

Zwraca też uwagę artykuł **Franciszka Gila** — z cyklu reportaży z Ziem Odzyskanych i z frontu odbudowującego się przemysłu — a także wspomnienia wojenne z Zachodu **J. Meysztowicza.**

Krytykę literacką reprezentują: omówienie poezyj Miłosza **Janiny Pregerówny** i „Nagrobku" S. Otwinowskiego **Krystyny Kuliczkowskiej.**

W dziale sprawozdań i informacji czytamy korespondencję z Ameryki **J. M. Nowaka,** specjalnego wysłannika „Odrodzenia". „Szkoła krytyków", „Życie muzyczne Krakowa", interesująca korespondencja, ankieta „Odrodzenia" oraz noty polemiczne wypełniają ten dział.

W dziale beletrystyki numer przynosi piąty odcinek interesującej powieści **J. Andrzejewskiego** „Zaraz po wojnie".

Reprodukcje plastyki współczesnej, „Kronika ilustrowana" i teatralna wzbogacają ten numer.

Proza polska w latach 1939/1945

(Na marginesie prelekcji dr Kazimierza Wyki)

Rozwijające się coraz sprężyściej wieczory dyskusyjne w ramach Towarzystwa Współpracy Kulturalnej stają się na równi z „Czwartkami Literackimi" wydarzeniami o coraz donioślejszym rezonansie ilościowym i gatunkowym, ściągając na teren Poznania szereg wybitnych współczesnych autorów i prelegentów.

Ostatnia „Środa Wojewódzka" w osobie znanego krytyka i publicysty, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego i redaktora „Twórczości" dra Kazimierza Wyki, poruszyła w lapidarnym szkicu próbę bilansu naszej twórczości prozaicznej z lat 1939 — 1946. Jasny, prosty, a zarazem dogłębny i ogarniający szerokie aspekty formalno-treściowe, przegląd ważniejszych pozycyj naszej współczesnej literatury z ich indywidualną oceną — złożył się na wielce urozmaicony obraz całości odczytu, zapładniając do żywej wymiany myśli w dyskusji.

Podkreślając otwartość wielu zagadnień prelegent krakowski zwrócił uwagę na osobliwą chwilę narodzin najnowszych utworów literackich, w których przeważa proza okupacyjna. Podjęta w roku 1945 dyskusja na temat realizmu w literaturze stała się punktem wyjściowym dla dra Wyki, który starał się skonfrontować pod tym kątem widzenia jej rzeczywiste oblicze, wyciągając — na wzór postulatów Irzykowskiego — charakterystyczne w niej „znamiona chwili". Prelegent wskazał na częstą dziś tematykę polsko-niemiecką w powieściach historycznych, sięgających kilka wieków wstecz do najdawniejszych czasów naszego bytu państwowego (pierwszych Piastów), jak np. u Grabskiego, Buncza, Gołubiewa, Parnickiego. U Andrzejewskiego, Borowskiego, a zwłaszcza Żukrowskiego odmienność postawy dokumentaryczno-rejestracyjnej wynika z różnicy temperamentów pisarskich. Wiedza o okupacji uległa jednak dziś dostatecznemu nasyceniu, tak, że wśród czytelników, u których głód wiadomości, a nie ranga artystyczna był głównym miernikiem wartości — jak i wśród krytyki nastąpił odwrót od obrazów i zagadnień związanych z okupacją. Pruszyński i Rudnicki wydają się prelegentowi autorami o podwójnym źródle inspiracji twórczej, w której dokumentaryzm przeplata się z fikcją artystyczną (rozpiętość stosunku pisarza do tematu). Proza autentyczna, w której główną osnowę stanowią przeżycia z partyzantki lub z powstania warszawskiego święci po wojnie swe triumfy. Z roli dokumentu życie poczyna dorastać do zasadniczej postawy światopoglądowej — kryjąc dla niewprawnego pisarza zdradliwe w twórczości zaułki. Następują różne przesunięcia tematyczne, kryjące niewyczerpane pokłady inwencji twórczej, gdyż pisarze „skacząc po szczytach i błyskawicach", nie wchodzą w doliny życia z czasów okupacji, pomijając całokształt szarych dni przeciętnych ludzi. U Pruszyńskiego mamy jeszcze maskowanie osobistych przeżyć, u Rudnickiego indywidualizm ujęcia jest bezpośredni. (Dygat, Breza ujmują to jeszcze skrajniej). Prelegent w dalszym ciągu dochodzi do stwierdzenia — iż właściwie nie ma przerw nurtów kulturalnych, mimo kataklizmu wojennego i że jesteśmy nieodrodnymi dziedzicami minionego 20-lecia. Najwyższymi i najdojrzalszymi przykładami na to są Iwaszkiewicz i Nałkowska, umiejący z nie lada taktem dokonać przesunięcia tematu na istotne głębie problematyki ogólnoludzkiej (m. in. obyczajowej).

Zamykając tę ciekawą próbę bilansu dr Wyka jeszcze raz podkreślił, że aktualność literatury dokumentalno-rejestracyjnej wynikała z podłoża jej powszechnej ciekawości tematycznej i z różnicy indywidualnych temperamentów pisarskich. Okazało się, że postulaty o realiźmie wyprzedziły i wyprzedzają jeszcze twórczość literacką o której niewiele się da już powiedzieć, wyeliminowawszy tendencje osobnicze i egotyczne. Ulegamy częstym mistyfikacjom w usiłowaniach przedstawienia „obiektywnego bogactwa rzeczywistości". Tak rynek wydawniczy, jak i czytelnik uzależnieni są tylko od indywidualnego wyboru danej tematyki. Decydujące lata dla współczesnej prozy polskiej, w których będziemy mieli sposobność stwierdzić — zakończył prelegent — faktyczną zapowiedź jej wielkiej społecznej i artystycznej misji, stoją dopiero przed nami.

W ożywionej i bardzo ciekawej dyskusji dr W. Kubacki dorzucił szereg cennych uwag, tłumacząc częściowo tę naszą izolację z literaturą ogólno-europejską. Wojciech Bąk zaś, atakując namiętnie postawę współczesnej krytyki, przerzucił ciężar zagadnienia na brak doceniania umysłowej i moralnej osobowości twórczej — od czego zależy zdrowy poziom literatury. Prelegent — nie godząc się z postulatem absolutnej ingerencji krytyki literackiej w stosunku do pisarza i rozpatrując bliżej postacie Brzozowskiego i Irzykowskiego jako krytyków — odpowiedział przekonywująco na postawione tezy metodą osobistych „wyznań".

Następny wieczór dyskusyjny będzie poświęcony „Krytyce Kretschmerowskiej teorii genialności" w prelekcji J. Eugeniusza Płomieńskiego.

T. S.

Z ruchu wydawniczego

Pisma Ojców Kościoła

w polskim tłumaczeniu pod redakcją prof. dr. Jana Sajdaka. Tom XX: Tertulian, Apologetyk, z łaciny tłumaczył, dał wstęp i objaśnienia dr Jan Sajdak Poznań 1947 r. Księgarnia Akademicka, **Poznań,** Zygmunta Augusta 1. — Cena zł 600,—.

Wydawnictwo Pism Ojców Kościoła w polskim tłumaczeniu, które zorganizowane w 1924 r. (śp. ks. bp Lisiecki, prof. J. Sajdak, redaktor J. Jachowski wydawca) wydało przed wojną 20 tomów (t. 1—19 i 21), nie zrażone tym, że w czasie okupacji Niemcy zniszczyli świadomie cały nakład, wznowiło swoją działalność wydając jako tom XX sławny Apologetyk Tertuliana w tłumaczeniu prof. Jana Sajdaka. Tłumaczenie poprzedza dłuższy wstęp mówiący o genezie apologetyki chrześcijańskiej, o jej początkach u Rzymian, a potem o życiu i pismach Tertuliana. Obszernie omawia tłumacz Apologetyk Tertuliana, najstarszą apologię chrześcijaństwa w języku łacińskim, rozbiera jego formę, ustala czas napisania, przedstawia tradycję rękopiśmienną, oświetla stosunek jego do „Oktawiusza" Minucjusza Feliksa, podaje polskie tłumaczenia. W dłuższym wywodzie kreśli tłumacz charakterystykę Tertuliana, jego znaczenie dla literatury i kultury chrześcijańskiej i jego dzieje w ciągu wieków. Tłumaczenie oparte jest na monumentalnym wydaniu Akademii Wiedeńskiej z roku 1939.

Liczne uwagi tłumacza ułatwiają czytanie i zrozumienie Apologetyku, pierwszej i najpiękniejszej apologii starochrześcijańskiej. (s)

Gra o miliony

Hugo Stinnes junior, jeden z największych magnatów węglowych Niemiec i nominalny przestępca i jeniec wojenny, ma nadzieję, że przez wpływy amerykańskie wstrzyma upaństwowienie posiadanych przez siebie kopalń jakie posiada w brytyjskiej strefie okupacyjnej Ruhry.

Najbardziej ciekawym rozdziałem tych kombinacyj, o których mogłyby dużo powiedzieć okupacyjne i brytyjska Intelligence Service, jest tajemnicza śmierć jednego z amerykańskich obywateli, oficera, czasu wojny dawnego urzędnika Stinnesa. Oficer ten otrzymał podczas wojny paszport do Szwecji, gdzie spotkał się ze Stinnesem dla omówienia przyszłych planów przedsiębiorstwa.

Inną ciekawą historią jest wyjazd jednego z bardzo znanych bankierów amerykańskich do Niemiec zaraz po zakończeniu wojny. Bankier ten otrzymał zezwolenie przybycia do Niemiec w uniformie wojskowym i spotkał się ze Stinnesem, któremu obiecał interwencję u władz dekartelizacyjnych.

Trzecim dziwnym zjawiskiem była obojętność władz okupacyjnych, którym fakty powyższe zostały oficjalnie zakomunikowane.

Sam Stinnes tak manipulował swoim przedsiębiorstwem, aby na wypadek zwycięstwa Niemiec pozostało ono przedsiębiorstwem czysto niemieckim, na wypadek jednak zwycięstwa aliantów mogło się zamienić na przedsiębiorstwo amerykańskie.

Ciekawym jest również jak George Allen doradca prezydenta i znana osobistość Białego Domu, stał się dyrektorem i wiceprezesem zakładów przemysłowych Stinnesa.

Spotkania zza Oceanu

Historia jest następująca: Fortuna Stinnesów była już raz zagrożona po niemieckiej klęsce inflacyjnej w roku 1923, kiedy banki, z którymi Stinnesowie byli związani zamierzały ogłosić upadłość przedsiębiorstwa. Wtedy to Hugo Stinnes junior wybrał się w roku 1926 do Ameryki dla ratowania majątku. Spotkał się wtedy z Borkiem Rieber, ówczesnym prezesem „Texas Company", skompromitowanym w roku 1940, kiedy to „New York Herald Tribune" ujawniła jego związek ze sprawą Gerharda Westrick. Westrick przyjechał do Stanów Zjednoczonych w roku 1940 dla przeprowadzenia nieoficjalnych rokowań o zawarcie pokoju z Anglią, proponowanego przez Hitlera. Rieber wprowadził Stinnesa do P. H. Saundersa, ówczesnego potentata banków nowo-orleańskich, tworzących syndykat z bankiem Halsey Stuart w Nowym Jorku i A. G. Becker w Chicago. Stinnes płacąc 10% prowizji, otrzymał pożyczkę 25 mil. dolarów. Amerykanie jednak przez listy zastawne i inne gwarancje stali się właścicielami połowy majątku Stinnesów, otrzymując 50% produkcji kopalń wynoszącej 6.700.000 ton rocznie i połowę rezerwy węglowej Ruhry, która wynosiła 7 milionów ton. Zabezpieczenie obejmowało również hotele, przedsiębiorstwa transportowe i składy węgla w Holandii i Turcji. Dwa holdingi zostały utworzone w Ameryce pod firmą H. Stinnes Co. Po roku 1933, władze hitlerowskie zabroniły Stinnesowi przekazywania za granicę procentów spłacanej pożyczki amerykańskiej.

W kręgu spekulacji wojennej

Po ataku japońskim na Pearl Harbour, obydwa towarzystwa holdingowe Stinnesa zostały zajęte przez skarb amerykański a następnie przez urząd opieki nad obcą własnością, ponieważ wówczas większość akcyj była w posiadaniu Stinnesa i innych obywateli niemieckich.

W międzyczasie Stinnes obawiając się, że Ameryka może wejść do wojny a skarb niemiecki pod pretekstem, że przedsiębiorstwo jest kontrolowane przez amerykańskie holdingi, mógłby je przejąć na siebie, podwoił fundusz zakładowy firmy. W ten sposób ilość akcyj Stinnesa, posiadanych przez Amerykanów zmniejszyła się do 1/4. Tym samym zarzut, że niemieckie przedsiębiorstwo jest kontrolowane przez obcokrajowców stał się nieistotny — przynajmniej na papierze. Dnia 3 maja 1941 list w tej sprawie został wysłany do Maksa Schaffnera, przedstawiciela Stinnesa w Zurychu. Agenci amerykańscy dowiedzieli się jednak, że podczas gdy władze nazistowskie zostały poinformowane o powiększeniu kapitału zakładowego, Schaffner otrzymał tajną instrukcję niewysyłania listu do Ameryki. W ten sposób Stinnes zabezpieczył się na dwie strony. W wypadku zwycięstwa niemieckiego, przedsiębiorstwo nosiłoby znamię wybitnie niemieckiego, jeżeliby zaś zwyciężyli alianci, wówczas Stinnes nie miałby nic przeciwko kontroli ze strony amerykańskiej.

Ręka w rękę...

Stinnesowi zależało bardzo na utrzymaniu kontaktu z Ameryką. Pierwsze tajemne spotkanie Stinnesa z Barretem, skarbnikiem amerykańskiego holdingu stinnowskiego, nastąpiło w kwietniu 1943. Pierwsze kontakty (ostatnio zmarłego) Barreta z przemysłem niemieckim datują się od okresu po zeszłej wojnie, kiedy Barret pracował w składzie komisji odszkodowań Dawesa. W roku 1926 został sekretarzem i dyrektorem finansowym Stinnesa. Do roku 1940 przebywał w Zurychu, poczem wyjechał do Ameryki, gdzie po przejęciu majątku Stinnesa przez urząd opieki nad obcą własnością piastuje w dalszym ciągu swoją dotychczasową funkcję.

Barret pojechał następnie do Szwecji, gdzie za pośrednictwem Appelquista skontaktował się ze Stinnesem. Stinnes otrzymał w tym celu od władz niemieckich tygodniowy urlop do Sztokholmu.

Tajemnicza śmierć i inny opiekun

Dnia 8 grudnia 1944 ciało Barreta znaleziono na torze kolejowym koło Nowego Jorku. Wypadł, czy też wpadł pod pociąg, niewiadomo. Urząd opieki nad obcą własnością mianował trzech dyrektorów dla Hugo Stinnes Co., w tym George Allena. Sam Stinnes wszedł natychmiast po zwycięstwie aliantów w kontakt ze swoimi firmami amerykańskimi. W lipcu 1945 przybył do Niemiec Irving C. Scherman w mundurze pułkownika. Przed wojną i w pierwszych latach wojny Scherman był przedstawicielem banku chicagowskiego A. G. Becker (jednego z banków stinnesowskich) w Berlinie. Kiedy Scherman zobaczył się ze Stinnesem, powiedział, że ma w Niemczech misję oficjalną, odwiedza jednak Stinnesa jako przyjaciel jego rodziny i przedstawiciel Saundersa. Omówiono szereg spraw związanych z przedsiębiorstwem, a Scherman obiecał interweniować w radzie dekartelizacyjnej, jak również u władz okupacyjnych na rzecz przedsiębiorstwa. Wizyta ta miała miejsce w sierpniu 1945. Dnia 5 września Stinnes został aresztowany w strefie brytyjskiej, zaś władze brytyjskie położyły rękę na majątku Stinnesa. Równocześnie władze radzieckie zajęły majątek ziemski Stinnesa w Saksonii. I władze amerykańskie natychmiast zaprotestowały wywodząc, że majątek ten należy do Stinnesów amerykańskich, tj. do kapitału amerykańskiego. Odpowiedź radziecka była negatywna. Stinnes jest przestępcą wojennym i dlatego musi być wywłaszczony — brzmiała odpowiedź.

Po aresztowaniu Stinnes przez stosunki wyrobił sobie, że osadzono go wraz z rodziną w jednym z pałaców w pobliżu granicy szwajcarskiej, gdzie przyjmuje swoich przyjaciół amerykańskich wyrażając niezłomną wolę odzyskania majątku. Majątek ten mimo zniszczeń wojennych przedstawia olbrzymią wartość. Eksperci stwierdzili, że 75% normalnego wydobycia węgla jest możliwe bez potrzeby jakichkolwiek inwestycyj, pokładów węgla zaś starczy na 60 do 80 lat. Majątek jest szacowany na 50.000.000 dolarów. Amerykanie żądają zwrotu tylko 9 milionów za niezapłacone procenty.

Stinnes liczy na amerykańską pomoc. Liczy na Allena jednego z dyrektorów przedsiębiorstwa w stinnesowskim holdingu amerykańskim, a równocześnie doradcę do spraw niemieckich w Białym Domu.

Z. S.

Od cegieł do listowego papieru

Pierwsze znaki i rysunki pojawiły się na piasku. Człowiek pierwotny na nim właśnie pozostawiał znaki dla swych towarzyszy. Również w tym celu używał kory lub miękkiego piaskowca. Jeszcze bardziej trwałe ślady swych uzdolnień mógł zostawić na ścianach grot, pokrywając je malowidłem. Do dziś dnia przechowały się one w grotach południowej Francji świetnie zakonserwowane i świadczące o dużych uzdolnieniach artystycznych wśród ludów, zamieszkających w dawnych wiekach te okolice. Kora i skóra to były pierwowzory papyrusu i pergaminu. Papyrus, roślina gęsto pokrywająca brzegi Nilu, posłużyła Egipcjanom w XIII wieku przed Chrystusem do spreparowania pierwszej taśmy papyrusowej, którą pokryto hieroglifami. Włókna papyrusu ułożone na poprzek i wzdłuż a następnie sprasowane dawały pasma materiału, jaki swoją trwałością zawstydza do dziś dnia nasz nędzny papier. Mumie egipskie strzegły pamięć tego skarbu, aby nam przekazać wiedzę o starożytnym Egipcie. Listy Asyryjczyków miały mniej dogodną formę. Ciężka cegła służyła za kartkę. Na niej wyciskano w mokrej jeszcze glinie znaki pisma klinowego. Rzymianie znacznie uprościli ten system korespondencji, wprowadzając lekkie tabliczki pokryte cienką warstwą wosku. Zaostrzony rylec miedziany służył jako pióro. Wczesny rozwój cywilizacji Dalekiego Wschodu dał Chińczykom, a właściwie mieszkańcom Korei pierwszeństwo w wynalezieniu papieru. Pierwotnie użyto w tym celu włókien bambusowych, które oczyszczone, wymoczone i sprasowane dawały po wysuszeniu względnie dobry papier. Później zaczęto używać szmat do fabrykacji lepszego gatunku papieru. Samarkanda przejąwszy tajemnicę fabrykacji nowego artykułu rozpowszechniła go w krajach Bliskiego Wschodu, czerpiąc z tego monopolu znaczne zyski. Zdobycie miasta przez Arabów oddało im w ręce ten zyskowny proceder. Było to w 712 roku. Od tego czasu śladem podbojów potomków Mahometa rozpowszechniał się papier i poprzez Syrię, Egipt, Afrykę północną i Hiszpanię trafił wreszcie w XIII wieku do Francji. I znowu zmuszeni jesteśmy podziwiać niezwykłą technikę i jakość produkcji. Dokument podpisany przez Rogera króla Sycylii z roku 1102 przetrwał aż do naszych czasów, gdy tymczasem książki i pisma drukowane na obecnym papierze zbutwieją przed upływem stu lat. Początkowo papier nie znajdował łaski w oczach możnych tego świata. Woleli pergamin z owczej lub cielęcej skóry. W XIII wieku istniał nawet formalny zakaz wystawiania dokumentów państwowych na papierze. Sytuacja jednak uległa radykalnej zmianie z chwilą wynalezienia druku. Należy pamiętać, że wynalazek Gutenberga miał swoje pierwowzory. Drzeworytnictwo było szeroko stosowane w Chinach od dawna. U nas w Europie w XIII wieku używano klocków drewnianych z wyrytą na nich podobizną świętych do powielania obrazków odpustowych. Papier musiał wyprzeć drogi pergamin z chwilą rozpowszechnienia się słowa drukowanego. Panowanie papieru skończy się jednak niezadługo. Gazety wyprze radio kieszonkowe i telewizja. Fotografia na cienkich błonach zastąpi dokumentaryzację papierową. Cienkie arkusze masy plastycznej wyrugują papier z innych dziedzin. Sic transit gloria mundi.

J. Lewandowski

Lotaryngia werbuje robotników

Ciężka sytuacja w francuskim przemyśle metalowym

Lotaryngia woła wielkim głosem o robotnika. Przemysł metalowy jest w niebezpieczeństwie.

Przed wojną 3/4 tamtejszych robotników było pochodzenia cudzoziemskiego. Ustabilizowani, porośli w dostatki, zamieszkiwali we Francji od lat.

Wypadki wojenne rozproszyły kadry zadomowionych cudzoziemców.

W 1940—41 nastąpiła okupacja i aneksja zagłębia Metz—Thionville. Personel robotniczy w czasie wojny złożony był w dwóch trzecich z Polaków, Ukraińców i Jugosłowian zatrudnionych przymusowo. Wraz z końcem wojny Polacy zostali wezwani przez rząd do powrotu, reszta również w ojczyste strony.

Sytuacja stała się groźna i jest groźna do tej pory. Tymczasowe zatrudnienie jeńców niemieckich nie rozwiązuje problemu.

Charakter przemysłu metalurgicznego wymaga szeroko rozgałęzionej specjalizacji. Na stu robotników zatrudnionych w hucie powinno być 20 kierowników różnego typu, 26 specjalistów, 26 zawodowców, resztę zaś dopiero stanowią niewykwalifikowani i siły pomocnicze.

Szkoły rzemiosł w Thionville i Metz kształcą kadry przyszłych specjalistów, ale będzie ich za mało.

Zaczęto tworzyć specjalne agencje werbujące indywidualnie robotników w różnych krajach. Najbardziej aktywne są agencje w Algierze i Nancy.

Zorganizowano też ruchome misje, które docierają do robotników kopalnianych we Włoszech i ułatwiają im podróż do Francji.

Wielkie nadzieje pokłada przemysł metalowy na akcji imigracyjnej. Dużą przeszkodą jest tu katastrofalny stan mieszkaniowy we Francji. Z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia cudzoziemcy reflektujący na przyjazd nie mogą zabierać ze sobą rodzin. Z tego powodu spalił na panewce projekt osiedlenia się na ziemi francuskiej około 200 000 Włochów, z których znaczna część miała być zatrudniona właśnie w metalurgii.

Ostatnią deską ratunku będzie tutaj zapewne imigracja niemieckich sił roboczych, o której ostatnio wiele pisze prasa francuska.

a. g.

5)

W kawiarni „Zosieńka" Gorańska i Vivian Darlincourt rozmawiają o mężu Marty. Amerykanka przyznaje, że zna go już od kilku lat. Ostatnio właśnie otrzymała od niego list.

*

Ostatecznie nie było w tym nic dziwnego ani zdrożnego. Przyjaźń Jacka z Vivian Darlincourt. Nie było powodu do obawy.

A jednak... Lęk nie ustępował. Widziała, przeczuwała, że cios spadnie. Nieuchronnie spadnie...

— Otrzymałam list od Dżeka kilka dni temu — ciągnęła tym samym chłodno-grzecznym tonem. — Dżek pisze, że zamierza niedługo przyjechać do Warszawy, aby załatwić pewne sprawy.

— Jakie? — wyrwało się niespodziewanie Marcie.

Uśmiech pełen pobłażania.

— Jeśli żona nie wie, to skąd miałaby wiedzieć przyjaciółka...

Ach! Móc odpowiedzieć tym samym tonem, tak bardzo uszczypliwie i boleśnie...

— Uważałam jednak za swój obowiązek zakomunikować pani nowinę o przyjeździe Dżeka — dokończyła.

Marta milczała.

— Spodziewam się go w ciągu kilku najbliższych dni — dodała lekko Vivian.

Jak to dobrze, że Inka podeszła do niej w tej samej chwili... Jak cudownie, że spytała, czy chce jeszcze kawy... Jak miło, że przypadkowo zresztą dotknęła się ręką jej lodowatych palców...

PIOTR GODEK

SERCA W ROZTERCE

POWIEŚĆ Z ŻYCIA POWOJENNEJ WARSZAWY

— Pani, zdaje się, nie jest uradowana bliskim powrotem jej męża? — spytała jeszcze uprzejmiej Vivian, puszczając misterne kółka dymu.

Żeby nie być teraz tak przeraźliwie samotną... Żeby znalazł się koło niej ktoś z bliskich... Janka... Paweł...

Właśnie Paweł. Tylko Paweł.

Aż do bólu zaciska palce. Czeluść pod nogami siłą woli stopniowo maleje. Kawiarnia zatacza coraz wolniejsze koła. Kropelki zimnego potu osiadają na czole. I głosem, który jej samej wydał się obcy i daleki, odpowiedziała z pozornym spokojem:

— Pani się myli. Cieszę się bardzo, że nareszcie zobaczę męża. Tęskniłam za nim długie siedem lat. A ponieważ Jacek jest wielkim przyjacielem pani, więc sądzę, że obie jesteśmy szczęśliwe.

Vivian odniosła w tej chwili uczucie, że zaniedbana kobieta o oczach, w których odbijał się błękit niebios, dała jej w twarz.

ROZDZIAŁ XII.

Czerwone gwoździki.

Cicho było na długich szpitalnych korytarzach. Mleczna biel ścian i sufitów. Bezszelestnie przebiegające zakonnice w dużych, sztywnych kornetach. Ciszę i powagę szpitalną zakłócały jedynie jęki, narzekania chorych i łagodny, uspokajający szept sióstr miłosierdzia.

Listopadowy deszcz łkał jesiennymi łzami. Na dziedzińcu szpitalnym usłały się kobierce pożółkłych liści. A wiatr porywał je i przykrywał nimi tragiczną nagość kikutów śmiertelnie poranionych domów.

Janka stała w okiennej wnęce korytarza, łowiąc wszystkie odgłosy, dochodzące z sali szpitalnej. Tam, za zamkniętymi drzwiami na łóżku numer dwadzieścia siedem, w pobliżu okna, leżał Marian.

Nie wpuścili jej do męża. Lekarz zabronił odwiedzać chorego. Ale skuszony hojnym datkiem odźwierny, przepuścił Jankę. Posługaczka udzieliła jak najdokładniejszych informacyj. Reszta zależała od siostry Agnieszki, która obecnie znajdowała się podobno na sali opatrunkowej, a głównie od lekarza, który za chwilę miał skończyć obchód chorych.

Stojąc w okiennej wnęce korytarza, Janka układała z trudnością długie przemówienie, zbierała wszystkie argumenty, mające trafić do przekonania lekarza i wzruszyć siostrę Agnieszkę. Bo musi, za wszelką cenę, musi zobaczyć Mariana.

Trzymała w ręku kilka czerwonych gwoździków. Jego ulubione kwiaty.

Chociaż taką drobną przyjemnością osłodzić cierpienia, za które ona ponosi całkowitą winę...

Miarowo uderzały krople deszczu o szyby okienne. Głucho zawodził listopadowy wiatr...

Żeby tylko nie kazano jej odejść od drzwi sali szpitalnej z niczym.

Jeszcze niedawno... A może to było już bardzo dawno... Byłoby na pewno przed lusterkiem zrobiła surowy przegląd swojej powierzchowności. I wystroiła się w najbardziej uwodzicielski uśmiech, gdyby chciała wzruszyć serce lekarza.

Tylko, że wtedy, w tych niedawnych, a może bardzo dawnych czasach, na pewno nie zależałoby jej tak bardzo, by znaleźć się u łoża Mariana...

Jęki chorych łączyły się z jesienną szarugą, tworząc symfonię bólu i zawodzeń. Dokliwy chłód przenikał ciepłe palto Janki.

— Na kogo pani tutaj czeka? — zadumę Janki przerwał surowy, męski głos.

Stał przed nią lekarz w białym fartuchu, w otoczeniu sióstr i asystentów, którzy przyglądali się z ciekawością Jance.

Wyleciały z głowy wszystkie słowa, układane z takim trudem i mozołem. Zapomniała o wszystkich argumentach, o długim przemówieniu, które przecież miało trafić do przekonania lekarza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skąd studenci wezmą na to pieniądze?

O warunkach pracy w Klinice Stomatologicznej przy ul. Matejki 60 pisaliśmy już obszernie w jednym z ostatnich numerów „Głosu Wielkopolskiego". W związku z wytworzoną sytuacją przypuszczali studenci Kliniki, iż mimo groźby zamknięcia studium będą jednak mogli, do czasu definitywnego załatwienia sprawy lokalu, pracować w tych warunkach, jakie były dotychczas.

Tymczasem ostatnie zarządzenie Dyrekcji Kliniki stawia studentów przed przykrym dylematem: czy studiować dalej — czy też z konieczności wyższego rzędu przerwać studia praktyczne jeszcze przed zamknięciem studium?

Dotychczas bowiem pracowali słuchacze (praktyka lekarska — leczenie pacjentów pod kierownictwem panów lekarzy) narzędziami, które dawała Klinika. Od niedawna zaś zapowiedziano, że narzędzia trzeba mieć własne, a kto nie będzie takowych posiadał, ten nie może praktykować w Klinice.

Zarządzenie to jest niezmiernie bolesne, bo uderza przede wszystkim w kieszeń akademika. O tym zaś, jak ta kieszeń wygląda, nie warto mówić. Wiedzą o tym wszyscy aż nadto dobrze.

Ceny narzędzi dentystycznych, przy kończącym się zapasie poniemieckim i braku na rynku nowych, produkcji krajowej, czy też sprowadzanych z zagranicy, dosłownie z każdym dniem rosną. I dostać je jest często rzeczą niemożliwą.

A do pracy w Klinice potrzebny jest spory komplet narzędzi, jak: prostnica, kątnica, przeróżne łopatki, świdry, łyżeczki, igły, upychadła, lusterka, strzykawki, specjalne kleszcze, dmuchawki, sądy itp. I to nie po jednej sztuce, a po dwie, trzy, a nieraz i więcej (dla koniecznej zmiany i dezynfekcji przy leczeniu wielu pacjentów).

Przy takim ruchu i natłoku pacjentów, jaki panuje w Klinice i szczupłości miejsca istnieje duża łatwość zagubienia (szczególnie drobniejszych narzędzi). Poza tym w takiej praktyce narzędzia bardzo szybko się niszczą. By nie być gołosłownymi, podajemy poniżej ceny najważniejszych narzędzi (z dnia 14 lutego): prostnica — 2850 zł, kątnica — 3200, łopatka 150, tuzin igieł — 115, upychadło — 150, lusterko — 210, strzykawka — 1500 (nie można dostać), kleszcze — 300 (a potrzeba co najmniej 7 par rozmaitego rodzaju), dmuchawka — 200, sąda — 75. Cena minimalnej ilości najkonieczniejszych przyborów wyniesie z górą 11 tysięcy zł. Kto ze studentów może sobie dziś na taki wydatek pozwolić? O tym, że narzędzia własne będą potrzebne, wiedzieli studenci z chwilą, gdy rozpoczynali studia — ale dopiero na praktykę samodzielną i do niektórych ćwiczeń technicznych. Na nagły jednorazowy wydatek aż 11-tu tysięcy nikt ze studiujących nie hczył. O ile przed wojną mówiło się, że na stomatologię iść mogą tylko synowie i córki rodziców bogatych, bo to są drogie studia, to dziś, gdy czasy demokratyczne uznają prawo równego startu dla młodzieży wszystkich stanów, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży chłopskiej i robotniczej — musi się stworzyć takie warunki aby ta właśnie młodzież mogła sobie na studia pozwolić.

Władze winny koniecznie zrewidować wydane zarządzenie i rozstrzygnąć sprawę na korzyść studentów Kliniki. (Stes)

Kronika wypadków

(f) W ubiegły czwartek uległa wypadkowi przy pracy Joanna Ludek, zam. przy ul. Krasińskiego 3, m. 1, pracownica firmy „Centra". Ludek doznała złamania podudzia wskutek pośliznięcia się. Przewieziono ją do Szpitala Przemienienia Pańskiego.

Tego samego dnia zanotowano wypadek zaczadzenia w mieszkaniu przy ul. Konińskiej 26, m. 3. Wypadkowi ulegli małżonkowie Władysław i Władysława Pogorzelscy. Ofiary własnej nieostrożności przewieziono do Szpitala Miejskiego.

Również w czwartek uległ wypadkowi przy pracy p. Stanisław Krawczyk, pracownik Ogrodów Miejskich, zamieszkały przy ul. Chełmińskiego 5, m. 5. Krawczyka przewieziono do Szpitala Ortopedycznego.

(c) W ub. piątek uległ wypadkowi przy pracy pracownik P. C. K. Stanisław Jakubiak, zamieszkały w Żabikowie przy ulicy Kilińskiego 4. Jakubiak dostał się między zderzaki w czasie przetaczana wagonów. W stanie ciężkim przewieziono Jakubiaka do szpitala SS. Elżbietanek.

Tego samego dnia uległ wypadkowi Marian Janiszewski, zamieszkały przy ulicy Umińskiego 5. W czasie odtajania rury, nastąpił wybuch lampy, w wyniku którego Janiszewski doznał poparzeń twarzy i rąk. Po założeniu opatrunków przez lekarza Pogotowia Ratunkowego pozostawiono poparzonego w opiece domowej.

Można odebrać przydziały na luty

Według komunikatu Miejskiego Wydziału Aprowizacji, Handlu i Przemysłu, punkty rozdzielcze na terenie m. Poznania wydają już przydziały żywnościowe, wyznaczone na kartki żywnościowe z lutego. Poszczególni posiadacze kart otrzymają: mąkę pszenną — kat. I, odc. 9, 10, 15 i 16 — 2 kg; kat. II, odc. 8, 9 i 12 — 1,5 kg; kat. III, odc. 9, 10 — 1 kg; kat I R, odc. 10, 11 — 1 kg; seria „C", odc. 34 — 2 kg; cukier — kat. I, odc. 11, 12, 13, 14 — po 125 g (na odc.); kat. II, odc. 10, 11, po 200 g; kat. I R, odc. 13 — 250 g; seria „D", odc. 38 — 250 g; seria „M", odc. 12 — 250 g.

Śledzie otrzymają posiadacze kart dodatkowych „C" na odc. 9, 10 — łącznie 0,5 kg. Konserwy mięsno-rybne przypadają na: kat. I — 2 puszki konserw rybnych i 1 puszkę konserw mięsnych względnie 3 puszki konserw mięsnych (o wadze 340,2 g) na odc. 28, 29, 34 i 35; kat. II 2 puszki konserw mięsnych (o wadze 340,2 g) na odc. 20 i 21. Cena detaliczna jednej puszki konserw rybnych wynosi 12,— zł, a mięsnych 4,10 zł.

Czekoladę otrzymają dzieci do lat 12 na kartki z miesiąca stycznia br. serii „D" na odc. 31, 32 i 33 — 1 tabliczkę à 113 g. Na karty serii „D", odc. 1 do 28 i karty „MK", odc. 46 do 73 — dla dzieci od lat 3—12 wydane będą po 2 tabliczki à 113 g.

Konsumenci winni odebrać towary do dnia 28 bm., a kupcy muszą się rozliczyć w terminie do dnia 4 marca br.

Urząd Zatrudnienia rejestruje wszystkich zdolnych do pracy

W związku z notatką zamieszczoną w rubryce „Czytelnicy piszą" nr 43 „Głosu Wielkopolskiego" z dnia 12 bm. zatytułowaną „Wszyscy muszą pracować i jeść" nadesłał nam Urząd Zatrudnienia wyjaśnienie, które zamieszczamy.

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 17 grudnia 1946 roku w sprawie wydawania kart zaopatrzenia dla pracowników przemysłu budowlanego i pokrewnych zawodów w martwym sezonie roku bieżącego, Urząd Zatrudnienia w Poznaniu przystąpił z dniem 1 stycznia br. do rejestracji i wystawienia zaświadczeń tym osobom, które przedstawią w Urzędzie Zatrudnienia zaświadczenia odnośnego zakładu pracy, w którym ostatnio byli zatrudnieni względnie przepracowali w ciągu roku 1946 przynajmniej 4 miesiące (na Ziemiach Odzyskanych — przynajmniej 2 miesiące), a zwolnieni zostali z pracy wskutek sezonowego wstrzymania robót budowlanych.

Urząd Zatrudnienia w Poznaniu rejestruje wszystkie osoby poszukujące pracy lub miejsca nauki zawodu w wieku od lat 15, bez określenia górnej granicy wieku, gdyż żadne przepisy nie określiły tej granicy, oczywiście o ile osoba zgłaszająca się do Urzędu Zatrudnienia wykazać się może, że jest zdrowa i zdolna do podjęcia pracy lub miejsca nauki zawodu.

Nie odpowiada zatem prawdzie twierdzenie, że Urząd Zatrudnienia rejestruje osoby tylko do lat 60-ciu.

!NOWOŚĆ!
INSTYTUT ZACHODNI
POZNAŃ, UL. CHEŁMOŃSKIEGO 1
WYDAŁ
„WSPOMNIENIA MŁODZIEŻY WIELKOPOLSKIEJ"
Z LAT OKUPACJI NIEMIECKIEJ
1939—1945
w opracowaniu
dr. Zdzisława Grota
i dr. Wincentego Ostrowskiego
stron 315, cena zł 400.—
DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
8364

Dzieci dla dzieci
Fundusz im. Wujka Czesia

Nie było i nie ma w szeregach pisarskich Wielkopolski postaci, któraby tak ukochała dzieci, jak niedawno zmarły śp. red. Czesław Kędzierski. Dla utrwalenia jego świetlanej pamięci wśród dzieci utworzył się Komitet Funduszu im. Wujka Czesia, który postanowił zająć się zakupem książek — bajek pisanych względnie tłumaczonych przez śp. red. Kędzierskiego i przeznaczyć je dla bibliotek Domów Dziecka w Polsce.

Komitet prosi dzieci o drobne datki na powyższy, szlachetny cel. Będzie to wdzięczna zapłata dzieci za serce, które dla dzieci ofiarował śp. Wujek Czesio. Wszelkie datki na Fundusz im. Wujka Czesia przyjmuje Redakcja „Głosu Wielkopolskiego".

Gdzie można otrzymać tłuszcz na kartki?

Miejski Wydział Aprowizacji, Handlu i Przemysłu podaje do wiadomości, że podane punkty rozdzielcze rzeźnickie będą wydawały dla ludności pracującej bezrolnej miasta Poznania dla kategorii I-szej na miesiąc luty br. — odc. 32, 33 tłuszcz wieprzowy 0,5 kg. albo rąbankę wieprzową 0,65 kg: Sobierajski, Wroniecka 18; Koszka — Wodna 13; Pracel — Marsz. Focha 35; Różańska — Dąbrowskiego 26; Michałowicz — Rynek Śródecki 16/17; Rodlarski — Marsz. Focha 189 i Rozalczak — Daszyńskiego 119.

Towar należy pobrać do dnia 18 bm. Punkty rozdzielcze winny się rozliczyć do dnia 28 bm.

Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski

(c) W dniu 7 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu skazał na karę śmierci sześciu członków bandy „Romana", działającej swego czasu na terenie południowych powiatów naszego województwa — Jana Gronera, Leona Powroźnika, Jana Idziaka, Ludwika Statkiewicza, Edmunda Hysia i Wacława Antoniaka.

Skazani przesłali do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta prośbę o ułaskawienie. Prezydent nie skorzystał jednak z przysługującego mu prawa łaski i wyrok WSR w Poznaniu zatwierdził.

Inwalidzi wojenni na Głównej wybrali nowy zarząd

(cp) Ostatnio odbyło się w sali p. Binnerta na Głównej zebranie Związku Inwalidów Woj. R. P. dzielnicy Poznań-Wschód, któremu przewodniczył p. Maciejeszczak. Po uczczeniu pamięci poległych i pomordowanych członków Związku przystąpiono do odczytania sprawozdań poszczególnych członków dotychczasowego zarządu. Ustępującym władzom udzielono absolutorium, a prezesem nowego zarządu wybrano p. A. Maciejeszczaka.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

Prawo a życie

Nasz prawnik odpowiada czytelnikom

Kędziora Franciszek — Rogoźno. Uprawiający samodzielnie rzemiosło i płacący podatek obrotowy obowiązany jest do wykupienia świadectwa przemysłowego.

M. T. Parlin. Każdy bank rejestruje swoje wkłady. Kwestia rejestracji wkładów w nie istniejących już bankach nie jest dotąd uregulowana. Sprawa akcji cukrowniczych itp. dotychczas nie unormowana — łączy się ze sprawą unarodowienia przemysłu i z pewnością w odpowiednim czasie prasa poinformuje czytelników o dalszym postępowaniu.

„Elektryczność — gaz". Wobec Elektrowni i Gazowni odpowiada główny lokator. Nieopłacenie przez tegoż należności musi spowodować zamknięcie dopływu elektryczności i gazu. Należy się ewentualnie porozumieć z odnośnymi czynnikami w sprawie odmiennego regulowania rachunków.

Karnawał sprzed pół wieku

Teatr Polski: „Dom otwarty"

Komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego. Wykonawcy: H. Czengery, J. Marisówna, E. Podborówna, A. Rakowiecka, H. Skarżanka, B. Wojciechowska, H. Ziółkowska, J. Andrzejewski, A. Dzwonkowski, T. Łuczak, K. Modrzejewski, Z. Noskowski, K. Przystański, J. Rakowiecki, J. Sipiński, J. Warmiński, Z. Wojdan, R. Wójtowicz, Cz. Wołłejko oraz Studio Dramatyczne. Reżyseria: T. Chmielewski. Dekoracje: S. Jarocki.

Zaledwie pięćdziesiąt lat dzieli nas od epoki Bałuckiego. A jakiż to zupełnie inny od dzisiejszego świat! Niewiele nam bliższy od czasów fredrowskich. Ba! Czy nie wydaje się równie obcy, jak stanisławowskie rokoko, lub kontuszowe saskie czasy? Nie wiem, co wydało by się większym anachronizmem: pan Fikalski z „Domu otwartego", czy np. Papkin z „Zemsty", postawiony we współczesne środowisko.

Karnawał przed pięćdziesięciu laty a dziś — to taki sam kontrast, jak salon z pluszowymi kanapami, makartowskimi bukietami, lustrami, serwantkami, porcelanowymi bibelotami i rodzinnym albumem na stoliku, a dzisiejsze wnętrze mieszkalne, proste i oszczędne w liniach. Ileż to niepotrzebnego balastu nakładał konwencjonalizm życia towarzyskiego, ile niepotrzebnych kłopotów, zmartwień, udręczeń wymagało przed pół wiekiem podtrzymywanie towarzyskich stosunków, prowadzenie „otwartego domu!"

Siedząc na komedii Bałuckiego niejeden „pan domu" na pewno pomyśli sobie z ulgą: „jakie to szczęście, że czas się nie cofa!" Przy dzisiejszym głodzie mieszkaniowym lekką zazdrość budzi wprawdzie młode małżeństwo, rozporządzające ogromnym salonem i jeszcze większą jadalnią — nie licząc sypialni, gabinetu, buduaru i pokoi gościnnych. Ale — czy to równoważy te wszystkie utrapienia, jakie wiązały się z obowiązkiem utrzymania „pozycji towarzyskiej?" Czy nie prostsze jest dziś zaproszenie grona znajomych na bridża, albo na kolację, po której można sobie potańczyć przy muzyce radiowej, od tej skomplikowanej maszyny, jaką trzeba było wtedy uruchomić, aby „wydać przyjęcie", czy „bal"? (To ostatnie określenie wchodzi zresztą zdecydowanie w stadium zaniku: bal w domu prywatnym, to instytucja, której nie zna już chyba zupełnie dzisiejsza młodzież, a zabawy publiczne unikają coraz bardziej tej nazwy, zastępując ją różnymi „wieczorynkami", „tańczącymi pączkami" i „herbatkami").

Roman Wójtowicz w roli wujaszka

Pan Zelski z „Domu otwartego" zdolny jest wzbudzić najgorętsze współczucie. Nie mówię już o kosztach (ile kosztowałby dziś sam szampan i wino, a ile służba, stroje?!?) i o wywróceniu porządku domowego (wzburzyło mnie zgoła to zmienianie tapet w jadalni, zamienionej na salę balową), ale być narażonym na wpuszczanie do swego domu całej hałastry podejrzanych typów, tylko po to, żeby obtańcowywali również mało znajome panny, narażać się na obrazy, plotki, komeraże, bawić siedzące na kanapie i „biorące za złe", zoologiczne okazy. Nie! Darujcie! Jeśli głód mieszkaniowy spowodował upadek takiego życia towarzyskiego, to nareszcie w głodzie mieszkaniowym znalazłem piękną, słoneczną stronę.

I może właśnie tutaj znaleźliśmy społeczny sens żywego renesansu sztuk Bałuckiego w dzisiejszym teatrze.

Zresztą komedie te mają poza tym swoje niezaprzeczalne wartości sceniczne, które usprawiedliwiają ich wystawianie z aspektu artystycznego i rozrywkowego. „Dom otwarty" należy do najlepszych, najzręczniej zbudowanych i napisanych utworów Bałuckiego. Konstrukcja akcji prosta i logiczna: główną oś stanowi ów bal, który odbywa się w akcie drugim, akt pierwszy jest wprowadzeniem, a trzeci — epilogiem balowym. Lekko przewija się wątek miłosny — konkury pana Adolfa do panny Kamilli — nieskomplikowany, z miłym wdziękiem. Równie bagatelnie potraktowana jest intryga, właściwie grożący potencjalnie konflikt między młodym małżeństwem. Największy walor sztuki stanowi galeria przewijających się przez scenę, potraktowanych humorystycznie „typków". Bo to są „typki" nieśmiertelne. Zmieniły wprawdzie krój fraków i marynarek, zmieniły linię sukien i kształty fryzury, ale pokutują zawsze, w każdym środowisku i w każdym czasie.

Przedstawienie „Domu otwartego" w Teatrze Polskim jest z artystyczną starannością i pieczołowitością opracowanym spektaklem. Poczynając od drobiazgowo przemyślanej i do najdrobniejszego szczegółu utrzymanej w stylu wystawy dekoracyjnej, a kończąc na obsadzie wszystkich, nawet epizodycznych ról.

Do aktorskich popisów dają pole przede wszystkim role humorystyczne. Z postaci poważnie potraktowanych niełatwo jest coś wydobyć i dlatego tym większą jest zasługą ich wykonawców, że państwo Zelscy (Skarżanka i Rakowiecki) nie są drewnianymi, konwencjonalnymi kukłami, ale mają wdzięk i charakter, że po swojemu żyją. Do tej grupy zaliczyć też trzeba postać wuja Telesfora, jowialnego pułkownika, potraktowanego z humorem, ale dobrodusznym, bez złośliwości, bez karykatury. Udał się on dobrze R. Wójtowiczowi, budził sympatię i pobłażliwy uśmiech, w wygranych, z sukcesem scenach toastu przy bufecie i przygotowań do pojedynku.

W karykaturalnej galerii gości pierwsze skrzypce — jak mu się to z charakterem „aranżera" słusznie należy — zagrał Z. Wojdan. Jego Fikalski jest kapitalny — po prostu kwintesencja wodzireja; karykatura, która wyskoczyła z teki Kostrzewskiego i w tanecznych lansadach, balansując rączkami, sunie od kontredansa do kadryla, wyplatając po drodze romantyczne androny. A co najważniejsze — rola, która kusi po prostu, by ją puścić lekko, na najmniejszą linię oporu, bo zawsze można liczyć na rozbawienie publiczności i oklaski — rola ta jest przez p. Wojdana przepracowana gruntownie, ułożona i wyuczona sumiennie. A to jest miarą i talentu i sumienności aktora.

W tym samym typie utrzymana jest postać pani Pulcherii Wicherkowskiej (E. Podborówna), zręcznej kokietki i intrygantki, wyprowadzającej w pole zazdrosnego męża, żyjącej na powierzchni życia, a raczej użycia, nie myślącej o niczym innym prócz zabawy i plotek.

Całkiem już karykaturalne figury, to postaci gości balowych. Zadzierżysta mama Ciuciumkiewiczowa (B. Wojciechowska) ze swą „fornalką" (Czengery, Marisówna, Ziółkowska, Halicka) urodnych (z rosyjskiego „urod" — potwór) córek, które gwałtem chce wydać za mąż, dbająca o swój prestiż, który nie pozwala jej siedzieć inaczej, niż na kanapie. Arogancki i zarozumiały „lew salonowy" Wróbelkowski (Wołłejko). Ślamazarny aptekarz z Mościsk, Fujarkiewicz (Dzwonkowski). Zahukany pantoflarz Ciuciumkiewicz (Noskowski). I jeszcze cały poczet przesuwających się tylko przez scenę zabawnych — w stroju, w masce, w ruchu — figur.

Sztuka jest dobrze wyreżyserowana, szczególnie zbiorowe sceny podczas balu. Efektowne zakończenie drugiego aktu stanowi i dziarski i komiczny zarazem mazur — układu H. Skarżanki, — która pięknie w nim płynie w pierwszej parze.

Gdyby mnie kto zapytał o zdanie, o „cenzurkę" dla przedstawienia, mógłbym odpowiedzieć tylko: „bawiłem się doskonale i śmiałem się głośno." A zdaje się, że cała publiczność tak samo

T. Kraszewski

Z życia Wielkopolski i Ziem Odzyskanych

ZE SWARZĘDZA, pow. poznański

Uroczystość 40-lecia istnienia

W dniu 2 bm. obchodził miejscowy chór kościelny im. św. Cecylii 40-lecie swego istnienia połączona z poświęceniem sztandaru.

Uroczystość ta została rozpoczęta mszą św., zaś kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dyr. G. Mizgalski, prezes Związku Chórów Kościelnych i delegat arcybiskupa.

Po mszy św. odbyła się akademia. Wpierw uczczono pamięć zmarłych członków chóru przez odmówienie krótkiej modlitwy. Następnie chór odśpiewał „Ojcze nasz" Moniuszki i „Chryste Rex" Nowowiejskiego. Z kolei sekretarka odczytała sprawozdanie z 40-letniej działalności chóru. Ostatni punkt akademii obejmował wbijanie pamiątkowych gwoździ, wpisywanie Rodziców Chrzestnych do księgi pamiątkowej i składanie życzeń.

Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono uroczystą akademię. W godzinach wieczornych odbyła się zabawa taneczna.

W Gorzowie w dwuletnią rocznicę

Już dwa lata... Ci, którzy pogrążeni są w swej pełnej odpowiedzialności pracy, wykonywanej od chwili objęcia władzy do dzisiaj nie zwrócili nawet uwagi, że to już dwa lata mijają, jak ziemie te wróciły do Polski, jak idąc za popędem serca przyszli tu, by utrwalać nasze zręby posiadania.

Gorzów może się poszczycić, że jest tym pierwszym miastem Ziemi Lubuskiej, które najwcześniej zostało zorganizowane administracyjnie, gospodarczo, kulturalnie, społecznie.

Osiągnięcia te są również zasługą masy bezimiennych bohaterów pracy.

Msza św., odprawiona w katedrze gorzowskiej, zgromadziła tłumy społeczeństwa.

Sala Teatru Miejskiego nie pomieściła obywatelstwa gorzowskiego i dużo osób musiało zrezygnować z uroczystości, nie mogąc wejść do wnętrza.

Przemawiał starosta w Międzyrzecza.

Potężna „Rota" miała tu swoje specjalne brzmienie dzisiaj. Jeszcze kilka przemówień, oraz część artystyczna z wyróżniającym się chórem z Dyrekcji Lasów Państwowych, który odśpiewał szereg polskich melodyj, zakończył uroczystość.

Weszliśmy w trzeci rok pracy. Pil.

MIEŚCISKO

Włamanie do Spółdzielni „Plon" w Mieścisku

W nocy z dnia 8/9 lutego włamali się nieznani sprawcy za pomocą dorobionego klucza do Spółdzielni „Plon" i skradli 5500 szt. papierosów, które były przeznaczone do rozdziału na karty I kat., 4 litry spirytusu 90%, 11 butelek likierów, 15 cygar i 1 kg cukierków, ogólnej wartości 35 tys. zł. Śledztwo prowadzi post. M. O. (kn)

CHODZIEŻ

Powstańcy z 15 powiatów zjadą się do Chodzieży

W związku z zapowiedzianą uroczystością dekoracji odznaczeniami wojskowymi za działalność w czasie ostatniej wojny b. powstańców wielkopolskich — ustalono miejsce uroczystości w Chodzieży. W dniu 23 lutego br. zjadą się do Chodzieży powstańcy z 15 powiatów województwa poznańskiego.

Uroczystej dekoracji dokona przed południem w Hotelu Centralnym przedstawiciel Dowództwa Okręgu Wojskowego III w Poznaniu.

Wyjaśnienie

Ogłoszenia żałobne śp. Jan Bogaczyk z Leszna i śp. Tadeusz Kuss, Mogilno, ukazują się w dzisiejszym wydaniu prowincjonalnym naszego pisma z opóźnieniem z winy Drukarni.

W środę, dnia 12 lutego 1947 zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Czesław Leitgeber

architekt

b. właściciel majątku Głębokie

przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbył się w sobotę, 15 bm., o godz. 11-tej z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu. Msza św. odprawiona zostanie w kościele św. Marcina w piątek, 28 bm., o godz. 8-mej.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

8247

Dnia 12 lutego 1947 r. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz nigdy niezapomniany, dobry ojciec, teść i kochany dziadziuś, śp.

JAN BOGACZYK

kupiec

przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbył się w Lesznie w sobotę, dnia 15 bm., o godz. 11-tej przed południem z domu żałoby przy ul. Armii Czerwonej 24, o czym zawiadamiają

w głębokim smutku pogrążeni
żona, córki, synowie, synowa i wnuczek

Leszno, Zielona Góra 8170

Dnia 12 lutego 1947 r. zmarł nagle w Powicku D/Śl., mój najdroższy mąż, nasz ukochany tatuś, dobry syn, brat, szwagier, kuzyn i wujek, śp.

Marian Bartoszak

przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w Szamotułach w poniedziałek, dnia 17 lutego, o godz. 15.30 z domu żałoby ul. Wroniecka 24.

W głębokim smutku pogrążona
żona z dziećmi, matka i rodzina

Szamotuły — Poznań.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Dnia 12 lutego 1947 zasnął w Bogu, w wieku lat 38, długoletni pracownik poczty, nasz drogi kolega, śp.

Tadeusz Kuss

asystent poczty

Pogrzeb odbędzie się dziś, 16 bm., o godzinie 15.30 z kaplicy szpitala w Mogilnie.

Nieubłagana śmierć wyrwała przedwcześnie z grona naszego sumiennego i wzorowego pracownika, dobrego kolegę-przyjaciela. Pamięć o Zmarłym w sercach naszych nigdy nie zagaśnie.

Naczelnik i współpracownicy
obwodu pocztowego Mogilno

3-271

Wszystkim krewnym i znajomym za złożone życzenia i kwiaty z okazji naszego ślubu składamy tą drogą

serdeczne podziękowanie

Witoldowie Winiewiczowie

Poznań, w lutym 1947 r. 8074

Dnia 13 lutego 1947 roku zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz najdroższy ojciec, teść i dziadzio, śp.

Stanisław Żurkiewicz

przeżywszy lat 87.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm., o godz. 11.30 z kaplicy na cmentarzu w Górczynie, o czym zawiadamiają

w ciężkim smutku pogrążeni
córki, syn i synowe

Poznań, ulica Kanałowa 17, m. 12. 8385

Dnia 12 lutego 1947 r. zasnęła w Bogu, nasza kochana siostra, szwagierka, kuzynka i najlepsza ciocia, śp.

Władysława Lotyczewska

przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbył się w sobotę, dnia 15 bm., o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza górczyńskiego.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Niegolewskich 3, m. 4 8178

Kupię okazyjnie

w dobrym stanie:

maszyny do pisania, sumowania, arytmometry (ręczne lub elektryczne), **taśmy miernicze, numeratory, kasetki stalowe, aparaty telefon.**

Zgłaszać się we wtorek i środę, dnia 18 i 19 lutego br., w godzinach od 9—12-tej do

Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych
w Poznaniu, plac Ratajskiego 8.

7907

Dnia 14 lutego 1947 r. zmarł po krótkich cierpieniach, śp.

Jan Piechowski

księgowy

Zakładów Przemysłu Ogrodniczego i Budownictwa Poznań-Rataje 138.

W zmarłym straciliśmy zacnego i wartościowego pracownika i kolegę.

Rada Zakładowa **Dyrekcja**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm., o godz. 16-tej na cmentarzu w Żegrzu. 8550

Dnia 12 lutego 1947 zmarł w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

Andrzej Lonc

przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbył się w sobotę, 15 bm., o godz. 11-tej z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

8241

KRYNICA

Słoneczny sezon zimowy ze wszystkimi środkami leczniczymi kończy się w dniu 15 marca, a sezon letni rozpoczyna się 1 maja br.

Komunikacja autobusowa Zarządu Miejskiego w Krynicy i P. K. S. czynna codziennie z placu św. Ducha w Krakowie.

Państwowy Zakład Zdrojowy
Krynica

2-259

E. KROMCZYŃSKI
STEMPLE
POZNAŃ
UL. ŚW. MARCINA 47

8277

---

pisania na maszynie

Kursy

Kursy

5735

Kupno, sprzedaż, naprawa
MASZYN BIUROWYCH
(o także odbudowa kraju, to sprawa zaufania i specjalność firmy)
PIOTR PIEPRZYCKI
Poznań
al. Marcinkowskiego 26
w podwórzu — tel. 23-62

Materace sprężynowe w każdej ilości dostarcza firma „Sława", Poznań, Łąkowa 20, tel. 25-76. 6416

Przetarg nieograniczony

1. Na wykonanie naprawy i uruchomienia estakady węglowej konstrukcji żelaznej, wagi ogólnej około 50 000 kg z wagą do mierzenia wydawanego węgla na terenie parowozowni Wrocław-Główny.
2. Na wykonanie naprawy i uruchomienie dźwigu elektrycznego portalowego z wysięgnicą oraz obrotnicą, konstrukcji żelaznej, wagi około 40 000 kg, obok składu węgla Wrocław-Główny.
3. Na wykonanie naprawy i uruchomienie urządzenia do przetaczania i rozładowania wagonów, obok składu węgla Wrocław-Główny.

Informacje oraz kosztorysy ślepe otrzymać można w Dziale Technicznym DOKP Wrocław, pokój nr 222, w godzinach od 10—12-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach, oddzielnie dla estakady, oddzielnie dla dźwigu portalowego i oddzielnie dla urządzenia do przetaczania wagonów wraz z dowodem wpłacenia wadium w wysokości 1% sumy oferowanej w Kasie Dyrekcyjnej, należy składać w skrzynce ofertowej (obok informatora) w DOKP Wrocław do dnia 26. 2. 1947 r., godziny 11-tej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26. 2. 1947 r. o godzinie 11-tej, w pokoju nr 222.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu bez podania przyczyn i bez prawa roszczenia pretensji do jakichkolwiek odszkodowań.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych

2-261

Dnia 15 lutego 1947 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana mateczka, moja jedyna siostra, synowa, bratowa, szwagierka i ciocia, śp.

z Krajewskich

Irena Porankiewiczowa

przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm., o godz. 12 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni
mąż z córkami i rodziną

Poznań, ul. św. Marcina 63. 8602

HURT! Najnowsze modele HURT!
PŁASZCZY WIOSENNYCH
WYTWÓRNIA KONFEKCJI DAMSKIEJ
K. Żmudziński i S-ka
Zeylanda 9 m. 2 dawn. Przecznica tel. 70-87

8428

Mydła do prania
poleca wytwórnia
„CHEMIOTECHNIKA"
POZNAŃ, WIERZBIĘCICE 42. TEL. 91-42.

8448

ALOJZY NOWAK

Produkty Rolne

Poznań, ul. Młyńska 13

Telefon 38-12 — Adres telegraficzny „Pomter"

Detaliczna sprzedaż NASION

warzywnych — pastewnych i kwiatowych

Składnica paszy

Poznań, ul. Wierzbięcice nr 37 (tuż przy Rynku Wildeckim) Tel. 41-47. 8436

Przetarg nieograniczony

Zarząd Okręgowy Lubuski Państwowych Nieruchomości Ziemskich przy ul. Czarnieckiego 9 ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie materiałem oferenta remontu frontowej części baraku przy ul. Czarnieckiego 9.

Bliższych informacji odnośnie projektowanego remontu udziela Zarząd Okręgowy, pokój nr 32.

Oferty umieszczone w nieprzejrzystej i zalakowanej kopercie należy złożyć do dnia 20 lutego 1947 r. godziny 10-tej w pokoju nr 32 z napisem: „Oferta na remont części baraku przy ul. Czarnieckiego 9."

Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 lutego 1947 r. o godz. 12-tej. W ofercie należy podać nr rejestru handlowego.

Zarząd Okręgowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na cenę oraz swobodnego uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego. 2-272

Pocztówki wielkanocne i na 1 kwietnia poleca w wielkim wyborze
Hurtownia i Reprezentacje
artykułów piśmiennych

Łajdyk i Gadziński
Poznań, ul. Wroniecka 15
tel. 53-78

Rentgen, diatermie, pantostaty
2-279 **Aparaty i części**
Sprzedaż, zamiana, naprawa
„Zetha" Bytom, Brzezińska 3 tel 23-02

Ogier
„Szach", 3-letni, sk.-gniady, licencjon., uszlach. krwi ang., po Schwabenland i Fledermaus, sprzeda
Miejski Majątek Rolny Poznań - Strzeszyn
Telefon 41-69 — Poczta: Poznań 15.
8007

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Centralny Państwowych Nieruchomości Ziemskich — Dział Zaopatrzenia i Zbytu — w Poznaniu, ulica Dąbrowskiego 12, ogłasza przetarg nieograniczony na

dostawę uprzęży roboczej skórzanej.

Jedna para kompletnej uprzęży winna się składać z:

2 kantarów z wędzidłami,
2 naszelników z łańcuchami, lejc krzyżowych,
2 półszorków właściwych, składających się z:
a) napieśnika dług. 160—170 cm,
b) nakarczka,
c) napręcznika z poduszkami lub wojłokiem
d) podpinki,
e) półpasów pociągowych dług. 60 cm z powrozami 3 m, lub pasów pociągowych dług. 150 cm z rzemieniem lub łańcuchem.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 28. 2. 1947 r., godz. 12-tej, w Zarządzie Centralnym P. N. Z., Dział Zaopatrzenia i Zbytu, Poznań, ul. Dąbrowskiego 12, VI piętro, pokój nr 160.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi ½ godziny po terminie ich składania.

Zarząd Centralny P. N. Z. zastrzega sobie wolny wybór oferenta lub niekorzystanie z ofert. Minimum oferty: 50 par kompl. uprzęży.

Bliższych szczegółów w powyższej sprawie udzieli także piśmiennie Wydział Zaopatrzenia.

Dyrektor Działu Zaopatrzenia i Zbytu
2-238 F. Sommer

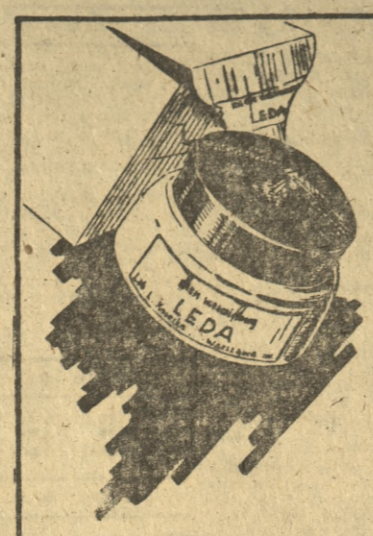

KREM WITAMINOWY

LEDA

LAB. I. KOLEIKA WARSZAWA-ŁÓDŹ, A. TRUGA 57

2-317

BIELSKIE
materiały - podszewki
zakup
sprzedaż
W. Trojanowski
Poznań, św. Marcin 18
2-133

Dziewczyna lub kobieta
uczciwa, sumienna, umiejąca gotować na gospodarstwo przy młynie, powiat Mogilno, potrzebna. — Oferty „Gł. Wielkp." nr 2-285.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH
oraz K. S. „GASTRONOMIA"
zapraszają swych członków i sympatyków na tradycyjną
Zabawę Karnawałową
która odbędzie się w poniedziałek dnia 17. 2. rb. w salach Akademii Handlowej przy Wałach Zygmunta Augusta 2/3.
Początek o godzinie 20-tej — Strój dowolny
Doborowa orkiestra — Dla wszystkich moc atrakcji
8479 ZARZĄD

Instrumenty muzyczne kupuje, sprzedaje, przyjmuje do naprawy Zygmunt Liebig, Poznań, Kraszewskiego 2b. 1-575

Kapelusze
Czapki cywilne, służbowe
oraz do
wszelkich organizacyj
kupisz najtaniej tylko w
Centrali Czapek i Kapeluszy
Własna wytwórnia
Zakupujemy:
resztki materiałów, podszewek, nici, oraz potników i wstążek
8267 **Dąbrowskiego 3 tel. 36-02**

Przetarg nieograniczony

Rejonowy Zarząd Kwat.-Bud. w Łowiczu, ul. 3-go Maja nr 11 ogłasza przetarg nieograniczony na roboty:

1. stolarskie
2. zduńskie
3. murarskie
4. malarskie
5. różne

w budynku koszarowym przy ul. Batorego nr 70 w Skierniewicach.

Warunki przetargowe: ślepe kosztorysy i informacje otrzymać można w biurze Rejonowego Zarządu Kwat.-Bud. w Łowiczu, ul. 3-go Maja nr 11.

Termin składania ofert (w zalakowanych kopertach bez nagłówka firmy) na wyżej wymienione roboty do dnia 1-go marca 1947 roku, godz. 12-ta w Rejonowym Zarządzie Kwat.-Bud. w Łowiczu.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12-tej w obecności oferentów. Do oferty należy dołączyć: dowód opłacenia wadium w wysokości 2% sumy ofertowej do kasy Rejonowego Zarządu Kwat.-Bud. w Łowiczu.

Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany w Łowiczu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań.

Termin zwrotu wadium dla nieprzyjętych ofert ustala się na 10 dni po odbytym przetargu. 2-318

Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Zarząd Okręgowy w Warszawie ogłasza sprzedaż aukcyjną wyprawionych skór lisów srebrzystych i platynowych, która odbędzie się w dniu 24 lutego 1947 r. w Warszawie, ul. Nowogrodzka 4, m. 10, w lokalu biura, o godz. 11-tej.

Pokaz w niedzielę, dnia 23 lutego, od godz. 10-tej do godz. 14-tej i w poniedziałek, w dniu 24 lutego, od godz. 9-tej do 11-tej.

W aukcji mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, posiadające świadectwa przemysłowe względnie karty rzemieślnicze branży futrzanej, po uprzednim wpłaceniu wadium w wysokości 50 000,— złotych.

2-222

Siłę pomocniczą
do księgowości, obeznaną z księgowością przebitkową, poszukuje zaraz przedsiębiorstwo państwowe. Oferty z odpisami świadectw do „Głosu Wielkopolskiego" nr 8455.

Magazyn Futer Jagsz
Poznań, Al. Marcinkowskiego 21
naprzeciw Narodowego Banku Polskiego
Tel. 39-18
poleca:
Lisy - Futra - Blamy
Własna pracownia kuśnierska
25 lat istnienia 8071

HURTOWNIA PAŃSTWOWA
poszukuje
obszernych lokali na biura i duże magazyny (ca 20 wagonów towaru) gotowych lub do odbudowy
Zgłoszenia pisemne: „Głos Wielkopolski" 8582

OBUWIE ORTOPEDYCZNE
wykonują
Bracia Jaroccy
Poznań, ul. Małejki 11, tel. 74-64
8414

OGŁOSZENIA DROBNE

P. K. O. V — 4499 Konto: Bank „Społem" nr 8

Biuro Działu Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-mej rano do 20-tej, w soboty od 8-mej rano do 18-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10, I piętro. — Tel. 64-75. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Lekarskie

Lecznica dla kobiet. Cicha 17, tel. 43-44. 6952

Kąpiele lecznicze, masaże, elektryzacje. Poznańskie Zakłady Przyrodoleczn.-cze, al. Marcinkowskiego 20, tel. 38-26. 6841

Mgr Kuntzówna specjalistka pielęgnacji cery, włosów, Słowackiego 34 m. 4, tel. 94-34, 10-12, 16-17. Indywidualne stosowanie własnych kosmetyków. 6367

Kto wskaże placówkę dla dentysty? Dentysta szuka miejscowości, w której mógłby się osiedlić. Oferty „Gł. Wlkp." nr 8304.

Wolne posady

Dojarz (szwajcar) samotny potrzebny zaraz. Helena Kaminiarz — Grotniki, poczt. Włoszakowice, pow. Leszno. 8164

KRAWCÓW
dobrych sztukowców na stałą pracę przyjmie zaraz
Zakład krawiecki
Aleksander Kaczmarek
27 Grudnia 5, I piętro.
7991

Dziewczynę do wszelkich prac domowych z gotowaniem zaraz. Zakład dentystyczny, Grodziska 18a. 8368

Szukam dziewczyny uczciwej z gotowaniem na dobrych warunkach. Pożądane świadectwa. Stary Rynek 61, skład żelaza. 8409

Apteka pod Orłem w Krotoszynie poszukuje zaraz magistra(y) farmacji, wzgl: pomocnika(cy) aptekarskiego. Zgłoszenia z podaniem warunków przesyłać: Apteka pod Orłem, — Krotoszyn. 8355

Księgowy(a) samodzielny do przedsiębiorstwa zbożowego, potrzebny natychmiast. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8271.

Gosposię samodzielną zdrową i kochającą dzieci z referencjami. Klonowicza 3 II ptr. 8284

Bufetowa z obsługą gości przystojna na prowincję. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8285.

Pie'ęgniarka
do 6-mies. dziecka potrzebna zaraz, również **GOSPOSIA** w średnim wieku z gotowaniem do wszystkiego, na prowincję. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 2-281.

Gosposia lub pomoc domowa uczciwa z dobrymi referencjami może się zgłosić na stałą posadę z utrzymaniem, dobre wynagrodzenie. Of.: „PAR", Ratajczaka 7, pod „2,554". 8235

Potrzebna gorseciarka. — Pracownia Gorsetów, Szwajcarska 22. 8544

Potrzebna panienka umiejąca szyć do pracowni gorsetów. Szwajcarska 22. 8543

Bieliźniarki — wykwalifikowane, do bielizny męskiej, na maszynach motorowych. Zgłoszenia: St. Cegłowski, Roosevelta 11 — I ptr. 8534

Szofer mechanik
z dłuższą praktyką potrzebny.
DOM HANDLOWY
Szewska 20a. 8530

Biegły KSIĘGOWY
z wykształceniem co najmniej średnim zaraz. — Centrala Materiałów Budowlanych Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 13. 2-329

Zajmujący jeden pokój może się zgłosić jako dozorca domu na pokój z kuchnią. — Oferty „Głos Wielkop." nr 8510.

Pomocnik krawiecki na duże sztuki w dom i poza dom zaraz. Kunz, Rynek Łazarski 2, tel. 76-22. 8506

KASJERKĘ(A) ze znajomością księgowości i wypłat, oraz
KUPCA z branży mat. budowlanych, i
KSIĘGOWEGO ze znajomością księg. przebitkowej. Tylko siły rutynowane przyjmie poważne przedsiębiorstwo handlowe w Poznaniu. Zgłoszenia z życiorysem i odpis. świadectw. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 8458.

Zaangażujemy na dobrych warunkach
rutynowanego magazyniera
Pożądane wyższe wykształcenie. Zgłoszenia należy składać w „PAP" w Poznaniu, ulica Mielżyńskiego 8, nr 584.
2-312

Dziewczyna z gotowaniem do wszystkiego potrzebna zaraz. Dobre wynagrodzenie i warunki, własny pokój. Zgłoszenia: Skoki, tartak, pow. Wągrowiec. 8567

Księgowy(a) z dłuższą praktyką, wykwalifikowana ze znajomością książkowości przebitkowej (kameralnej) zaraz potrzebna. — Zgłoszenia: Zarząd Woj. Związku Samopomocy Chłopskiej — Poznań, ul. Grottgera 4 — pokój 23. 8494

Dziewczyna z gotowaniem do rzeźnictwa zaraz. Zgłoszenia: Wyspiańskiego 13, Rzeźnictwo. 8497

Osoba uczciwa, przychodząca, do 2 osób, potrzebna zaraz. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 8462.

Biuralistki
ze znajomością maszyny — **poszukuje**
Radioeksport
Poznań, Śniadeckich 1
8443

Ekspedientka rzeźnicka, tylko siła fachowa, zaraz. Zgłoszenia: Wyspiańskiego 13. Rzeźnictwo. 8496

Czeladnik krawiecki potrzebny. Focha 49 m. 4a. 8495

Nakładaczka młodsza może się zaraz zgłosić. Poznańska Wytwórnia Konfekcji, Garncarska 9. 8490

Pomocnik krawiecki na duże sztuki oraz uczeń potrzebni. Antoni Białek, Roosevelta 8 m. 1, dawn. ul. Jasna. 8484

Księgowy(wa) bilansista przebitk. zaraz potrzebny. Zgłoszenia z życiorysem i wymaganiami Państwowa Wytwórnia Win — Musztardy, Strzegom, Dolny Śląsk. 2-316

Poważne przedsiębiorstwo handlowe
zaangażuje na dobrych warunkach pracownika na
stanowisko referendarskie
Wymagane kwalifikacje:
1. wyższe wykształcenie ekonomiczne, prawnicze lub handlowe,
2. co najmniej 2-letnia praktyka handlowa.

Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem referencyj należy składać w „PAP" w Poznaniu, ulica Mielżyńskiego 8, pod nr 580. 2-311

Gosposia kucharka uczciwa, dobre wynagrodzenie, dobre wyżywienie, traktowanie rodzinne potrzebna do restauracji. — Oferty „PAR", Ratajczaka 7 pod „2,634". 8589

Dziewczyna (pomoc do kuchni) najchętniej z prowincji do restauracji potrzebna. Dobre wynagrodzenie oraz wyżywienie. — Oferty „PAR", Ratajczaka 7 pod „2,633". 8588

Potrzebna zaraz starsza czysta dziewczyna z gotowaniem, wynagrodzenie dobre. A. Matysiak, Fredry 1 (sklep). 8571

Chłopca do posyłek lub robotnika uczciwego poszukuje zaraz firma Alwa, Poznań, plac Wielkopolski 5. 8431

Dziewczyna uczciwa do prac domowych potrzebna zaraz, dobre warunki, oddzielny pokój. Zgłoszenia godz. 13—15: Florian Gorączniak, 3 Maja 5, m. 13. 8437

Energiczna osoba do gospodarstwa i ewtl. przypilnowania dzieci może się zgłosić. Wspólna 45, m. 1. 8036

Pomoc domowa, uczciwa, potrzebna. Marsz. Focha 95 m. 6. 8478

Dziewczyna umiejąca gotować potrzebna zaraz lub 1 marca do leśniczówki. Oferty „Głos Wielkop." nr 8563.

Pomoc domowa bez spania zaraz. Zgłoszenia Walki Młodych 6, skład mebli. 8400

Wychowawca internatu
wyjątkowo energiczny, bezwzględny, zamiłowany pedagog potrzebny: Powiatowe Gimnazjum w Drezdenku, wojew. poznańskie. Pensja: 6000 plus utrzymanie. 8508

Szuka posady

Maszynistka pod dyktando popołudnia. Oferty nr 479 „Czytelnik", Armii Czerwonej 1. 8188

FACHOWIEC - spółdzielca kierownik odpowiedzialny poszukuje w poważnej spółdzielni odpowiedniego stanowiska. — Oferty kierować Biuro Ogłoszeń „PAR", Ratajczaka 7 pod „2,614". 8574

Ogrodnik — żonaty świadectwami szuka posady samodzielnej od marca. — Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8326.

Gospodyni rutynowana — przyjmie posadę, najchętniej na probostwie lub u bezdzietnego małżeństwa. Of. „Głos Wlkp." nr 8135.

Architekt — Budowniczy, starsza rutynowana siła szuka odpowiedniego stanowiska ewtl. w administracji nieruchomości w Poznaniu. Zgłoszenia z podaniem poborów „do Czytelnika", Armii Czerwonej 1 nr 508. 3557

Elektromonter szuka pracy zaraz. — Oferty „Głos Wielkop." nr 8539.

Ogrodnik, żonaty, z długoletnią praktyką, obeznany dobrze w ogrodnictwie — poszukuje posady, najchętniej w okolicy Poznania. Of. „Głos Wlkp." nr 8456.

Magazynier, 14 lat praktyki, szuka odpowiedniej posady w magazynie lub biurach magazynowych. Oferty „Głos Wlkp." nr 8354.

Nauka

Handlowe kursy półroczne rozpoczynam 3 marca — Kursy Handlowe Smólskiego, Wawrzyniaka 33. 2-16

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Jan Szczurek, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 7294

Kursy stenografii i pisania na maszynie, wpisy. Kursy Handlowe, pl. Wolności 2. 7686

Lekcje pisania maszyną księgowość stenografia. — Dąbrowskiego 35/37 m. 9. 7934

Kursy pisania na maszynie ślepą metodą, wszystkimi palcami. Piotr Pieprzycki — Poznań, aleje Marcinkowskiego 26, tel. 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. 6074

Sprzedaże

Stemple kauczukowe wykonywa „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie nr 27. Prowincję informujemy listownie. 2-4

Fotografie nagrobkowe — (porcelanowe) wykonywa „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 28. Prowincję informujemy listownie. 2-3

Podszewki
sztywniki, włosianki, nici, guziki
po cenach korzystnych
poleca
Sprzedaż Dodatków Krawieckich i Galanterii
Ratajczaka 7
II piętro 8425

Meble różne, wielki wybór, korzystnie. Janiak, Poznań, Rybaki 6, w podwórzu. 6423

Krawaty, szale, w dużym wyborze poleca Wytwórnia „Atom", Łódź, Narutowicza 41. 2-5

Magazyn mebli, jadalnie, sypialnie, kuchnie, tapczany, fotele — Banaszyński Poznań, Półwiejska 20, tel 43-56. 2-43

Stołowy stylowy, dużych rozmiarów, rzadki okaz, pierwszorzędne wykonanie, tylko dla amatorów — okazja! — Janiak, Poznań, Rybaki 6, w podwórzu. 6437

Pianina poleca korzystnie: Poznański Skład Pianin, Ogrodowa 1, przy narożniku Półwiejskiej. 7032

Fortepiany, pianina, fisharmonie, sprzedaje i kupuje Magazyn Fortepianów św. Marcin 22, podwórze, tel. 23-91. 6634

Kapce damskie, dziecięce i bambosze. Bogusławskiego 19a m. 6. 7205

Meble nowe, używane, korzystnie poleca Magazyn Mebli, Za Bramką 4. 7017

Pianina, harmonie, sprzedaje, kupuje, zamienia Poznańska Centrala Fortepianów, Zygm. Augusta 5, tel. 92-37. 2-212

Sprzedam domy czynszowe bez obciążeń w Kaliszu. Oferty pod 459: „Czytelnik" — Poznań, Armii Czerwonej 1. 8026

Sprzedam szafy i koszykowe dziecięce łóżeczko. Jarochowskiego 30 m. 7. 8272

Psa wilka, 11 mies., sprzedam. Poznańska 27, m. 16. 7933

35000 haceli a 0,40 zł sprzedam
Oferty Biuro Ogłoszeń „Par", Ratajczaka 7, pod 2,563. 8424

Włóczki
w różnych kolorach
maszynowe i szydełkowe
po cenach najniższych
poleca
Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych
Poznań, Św. Marcin 61, Tel. 35-40
Biura czynne od 8—15
w soboty od 8—13 godz. 8433

Knoty, lampy, cylindry. „Ceramika", rok zał. 1875, Leonard Gajowiecki, Wodna 12. 2-303

Maszynę damską „Singer" sprzedam. Jana III nr 12 m. 22. 8407

Sprzedam radio super 3 zakresy zmienny (małe). — Niegolewskich 7 m. 9. 8532

W Puszczykowie
DOMEK, 3 pokoje z kuchnią, ogrodem, sprzedam za 350 000 złotych. Oferty „Gł. Wielkop." nr 8382.

Radio zmienny 5 lamp. 1 maszyna do szycia. Sienkiewicza 14 m. 2. 8531

Sprzedam motor Blitza niekompletny, oraz motor Mercedes 4 cylindrowy kompletny w b. dobrym stanie. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8526.

Maszynę damską „Singera", gabinetową sprzedam. Wielkopolska 7 m. 3, Sołacz. 8525

Obraz „Serce Jezusa" 125×95 złota rama. Strzelecka 19 m. 7. 8523

Radio Super Philips uniwersalny sprzedam. Małeckiego 15 m. 3. 8521

Radio zmienne 3 zakresy. Gąsiorowskich 11 m. 16. 8518

Sprzedam 2 domy czynszowe bez obciążeń, 4 piętrowy i 3 piętrowy, 5 składów, wprost od właściciela. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8512.

Parcelę sprzedam, Górczyn przy kościele. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 8493.

Radio 3 zakresowe. Rynek Łazarski 1 m. 3. 8492

Wóz berlinkę 1 konia — sprzedam. Tarnowo Podgórne, major Burtowy. 8488

Dynamówka 6 V, remi delko, skrzynka biegów do motocykla B. M. W. Magneto, fotelik do biurka skórą wyścielany, jasny, łóżko składane z materacem, wirówka na 200 l. Of. „Głos Wielkopolski" nr 7789.

Skórzany garnitur klubowy na włosiu w dobrym stanie oraz lampę wiszącą mosiężną 6 kloszami kryształowymi sprzedam. — Oferty „PAR", Ratajczaka 7 pod „2,639". 8593

Samochód — limuzyna Adler 45 KM czterodrzwiowy bardzo dobrym stanie reprezentacyjna maszyna. Poważnym reflektantom adres wskaże „PAR", Ratajczaka 7 pod „2,613". 8573

Konie wydzierżawię solidnemu, platformę nową ogumioną, szafę żelazną sprzedam. Tel. 30-72. 8381

Gospodarstwo 56 mórg kompletnym inwentarzem sprzeda Juska, Kordeckiego 26 (Górczyn). 8380

Folwarczek 270 mórg bez żywego korzystnie sprzeda Juska, Kordeckiego 26 — Górczyn. 8379

Willa dwumieszkaniowa (pięciopokojowe wolne), 2 morgi ogrodu, miasto powiatowe blisko Poznania, sprzedam — 1.500.000 zł. Gruszczyński, ul. Wawrzyniaka 22. 8375

Płaszcz damski oraz kostium. Półwiejska 31 m. 10. 8406

Spaniole
12-tygodniowe
sprzedam
Jóźwiak — Zeylanda 3 m. 1 (Przecznica), lewa oficyna — parter. 8277

Pies czujny, ostry, okaz. Zamkowa 6, m. 10. 8474

Samochód limuzyna, dobrym stanie. Dąbrowskiego 30, tel. 27-30. 8465

Meble nowe, używane, korzystnie poleca Magazyn Mebli, Janiak — Balcerowski, Za Bramką 4. 4302

Kamienicę 4-piętr., komf., z wolnym mieszkaniem 4-pokojowym, sprzeda gospodarz. Szwajcarska 20. 8308

Platformę ogumioną, nową, do 30 m, sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 87, m. 5. 8320

Lampa kwarcowa, duża, „Hanau", pantostat, nowe, okazyjnie. Nowicki, Górczyn, Andrzejewskiego 16, m. 5. 8306

Skład z dużym pokojem, nadający się na każdą branżę, ulica Focha w pobliżu Parku Wilsona, sprzedam. Of. „Głos Wlkp." nr 8343.

Dywan 3,50×2,50 okazyjnie. Dom Komisowy, Dąbrowskiego 3. 8391

Piec cukierniczy do sprzedania. Obejrzeć można od 17—19 w Rest. „Bagatela", plac Wolności 5. 8442

Sprzedam wytwórnicę na prąd zmienny z motorem pociągowym (220/380 Volt), (19,7/11,4 A), 7,5 KM/6 KM, 1500 obrotów. Erregung 80 V 6,6 A. Wiadomość: Pobiedziska, Polna 8. 8430

Tokarnie, heblarki, frezarki, wiertarki, kupuje „Hatech", Marcina 65. 7010

Woski, stearynę, tłuszcze, wszelkie artykuły chemiczne, płacę najwyższe ceny. Wytwórnia „Słoń", ul. Kantaka 7. 6814

Wszelkie części do pianin taborety, nalepki, młotki itp. kupi Pozn. Centrala Fortepianów Zygm. Augusta 3, tel. 92-37. 2-213

Kupię parcelę na Ratajach. Oferty „Gł. Wlkp." nr 8275.

Gospodarstwo do 50 mórg kupię. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8351.

Kupię kinoaparat 8 mm. Niegolewskich 7 m. 9. 8533

Stalki gorsetowe, oczka aluminiowe. Każdą ilość kupię. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8502.

Biurko używane spiesznie kupię. Oferty ceną „Głos Wielkop." nr 8501.

Ubrania, płaszcze męskie, damskie, marynarki, spodnie kupuję. Wodna 21, skład odzieży. 8500

Kupię młocarnię, czyszczarkę z prasą. — Oferty „Głos Wielkop." nr 8459.

Antyki, meble, dywany, porcelanę, srebro, kryształy, garderobę, kupuję i przyjmuję w komis. Dom Komisowy, Dąbrowskiego nr 3. 8390

Sypialnię nowoczesną, dobre wykonanie, jasna szafa 4-drzwiowa, 2 kluby, piec westfalkę dobrą, kupię spiesznie. Szäpe, Szymborska 12, m. 10, Łazarz. 8469

Kupię kamienicę lub willę od 1—2 milionów. Oferty: „Par", Ratajczaka 7, pod 2,559. 8421

Zawiadamiam

Szanowną Klientelę, że **WARSZTATY OBSŁUGI ADLERA** z ul. Przemysłowej 11, zostały z dniem 1 lutego br. przeniesione i znajdują się **obecnie przy ul. Ogrodowej 15 w podwórzu, lewo.**

Polecam części wymienne do wszystkich typów ADLER i HENSCHEL.

S. CIERPIAŁKOWSKI
Warsztaty Mechaniczno-Samochodowe
POZNAŃ, ul. Ogrodowa 15 8491

Sprzedam okazyjnie motor na ropę 8 KM Deutza, wiertarkę i wagę dziesiętną suwakową 500 kg. — Oferty: „Par", Ratajczaka 7, pod 2,568. 8427

Maszyna do księgowania oraz maszyna do fakturowania marki „Elliott-Fisher" używane, w dobrym stanie, na sprzedaż. Poznań, Ratajczaka 14 m. 23. 8415

Żur sodowy 48 Be
do gotowania mydła poleca
Hurtownia Apteczno-Drogeryjna
WŁADYSŁAW KAISER
Poznań, Półwiejska nr 39, tel. 19-63. 8440

Łożyska kulkowe, węże strażackie, tarcze szmerglowe, maszyny i narzędzia do obróbki metali i drzewa, metale oraz artykuły techniczne skupuje i poleca M. Molicki, Biuro i skład artyk. technicznych, Poznań, ul. św. Marcina 50. Tel. 21-43. 8367

Kupna

Prawdziwe kryształy kupuje. A. Matysiak, Fredry 1 (sklep). 8420

Maszynę siodlarską lub tapicerską kupię. — Oferty: „Par", Ratajczaka 7, pod 2,561. 8423

Sznurki oraz szczeliwa konopne, bawełniane, azbestowe kupujemy — „Artebe", Kantaka 10. 1-302

Lakier, pokost i pędzle skupuje Zakład malarski, Półwiejska 3, m. 20, od godziny 8—9 i od 13—15. 5879

Motory elektryczne kupuje stale f-ma „Energia", Poznań, 23 Lutego 23 (dawniej Pocztowa) tel. 34-92. 2-68

Pasy skórzane, parciane, gumowane, kupuje po najwyższej cenie — „Hatech" Marcina 65. 7009

SIEMIĘ lniane,
rzepak i inne zboża oleiste
skupuje oraz przyjmuje do wytłaczania — Poznańska Olejarnia, Niska 3, tel. 17-86. 8587

Motocykl 200-tkę na starter, dobrym stanie, kupię. Oferty nr 472a: „Czytelnik", Armii Czerwonej 1. 8184

Słomę na ściółkę, również 2-letnią, z dostawą wozowo lub wagonowo. Oferty: Ogrodnictwo — Kazimierz Witkowski, Poznań-Zawady 19. 8131

Kupię serię lamp DCH11, DAF11, DF11, DZ11 lub wymienię na inne. „Emka", Wrocławska 30. 8236

Pianino kupię. Skarbowa 15 m. 6. 8216

Węże parciane, nowe i używane kupuje stale — „Hatech", Marcina 65. 7008

Maszyny wszelkiego rodzaju, do obróbki żelaza, drzewa, kupuje stale „Hatech" Marcina 65. 7013

Wszelkie chemikalia
kupuje
Spółdz. Fabryka Chem.-Farm.
Poznań,
Wrocławska 39, tel. 76-42 7433

WYTWÓRNIA KOSMETYCZNA „DIANA"
WARSZAWA
podaje do wiadomości, że wyłącznym przedstawicielem na Poznań i okręg poznański jest firma
STANISŁAW DAŁKOWSKI
Poznań, Półwiejska 3, m. 8, telefon 31231 8321

Opony 16 i 17
kupuje
Radioeksper
Poznań, Śniadeckich 1 - Tel. 65-53 8444

Słomę na sieczkę wozami, wagonowo kupuję. Srutownik, Poznań, Dąbrowskiego 83/85. 8075

Drut pocynkowany, półtwardy, 3—2,2 mm, kupię każdą ilość. — Garbary 16, m. 3. 8008

Plac 1000 do 2000 m² kupię lub wydzierżawię. Oferty „Głos Wielkp." nr 8258.

WEŁNĘ owczą
stale kupuje po najwyższych cenach i wymienia na włóczki kolorowe oraz tkaniny, także za pośrednictwem poczty.
WEŁNA
Czesław Działecki
SKUP-WYMIANA-HURT.
POZNAŃ,
ul. Roosevelta 18,
tel. 70-57
Oddział w Bydgoszczy,
Dworcowa 54, tel. 33-13
Biura czynne od 8—15, w soboty od 8—13. 7735

LEN
czesany oraz surowy kupuje w większych ilościach, płaci najwyższe ceny
Łódzka
Hurtownia Artykułów Włókienniczych
Poznań, św. Marcin 61
Tel. 35-40 8435

Maszyny cukiernicze i płyty do wafli pieczenia kupię. Kostka, Poznań, Grobla 29. 8220

Kupuję konie stale na rzeź. Płacę najwyższe ceny. Samochód transportowy do dyspozycji. — Rzeźnictwo końskie Ignacy Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26, telefon 21-10 i 21-11. 8085

Drut mosiężny, pręty mosiężne 8 mm, pręty żelazne 7 mm kupię. Grabski, Warsztaty Mechaniczne, Rzeczypospolitej 9, tel. 11-58. 8592

Shaeping i grezarkę, rewolwerówkę do spawania z palnikami kupię. Grabski, Warsztaty Mechaniczne, Rzeczypospolitej 9, tel. 11-58. 8591

Kupię barak. Ul. Wszystkich Świętych 8 m. 4. 8586

Tłocznię albo inną maszynę o skoku do 150 mm kupię. Oferty „PAR", Ratajczaka 7 pod „2,630". 8585

Motor lub części B.M.W. 200—350 kupię. Szklarnia, Focha 67. 8527

Kupię gospodarstwo od 15 do 20 ha lub ogrodnictwo blisko dużego miasta na terenie woj. poznańskiego lub pomorskiego. Wymagane tylko dobre obiekty. Może być bez inwentarza. Of. „Głos Wlkp." nr 8114.

Teatry i kina

Niedziela, 16 lutego 1947 r.

Teatr Wielki: dziś, godz. 19-ta — „Harnasie" i „Cagliostro"; jutro — teatr nieczynny.

Państw. Teatr Polski: dziś, godz. 15.30 — „Szczeniaki", godz. 19-ta — „Dom otwarty"; jutro, godz. 19-ta — „Dom otwarty".

Teatr Nowy: dziś, godz. 15.30 i 19-ta i jutro, godz. 19-ta — „Pygmalion".

Teatr „Komedia Muzyczna": dziś, godz. 16.30 i 19.30 oraz jutro, godz. 19.30 — „Ciotka Karola".

Teatr Aktora i Lalki (św. Marcin 8); Teatr Aktora: dziś, godz. 15-ta i 18-ta oraz jutro, godz. 18-ta — „Zmarznięte serce".

Teatr Mały (Słowackiego 18/21): dziś i jutro, godz. 19-ta — „Dzień bez kłamstwa".

W kinach poznańskich:

Apollo: godz. 14, 16, 18 i 20-ta — „Wielki walc"; **Bałtyk:** godz. 15, 17.30 i 20-ta — „Zakazane piosenki"; **Muza:** godz. 14, 16, 18 i 20-ta — „Śluby kawalerskie"; **Rialto:** godz. 14, 16, 18 i 20-ta — „Ukochany"; **Warta:** godz. 14, 16, 18 i 20-ta — „15-letni kapitan";

Kino Oświatowe TUR (ul. Przemysłowa 48): godz. 15, 17 i 19-ta — Film dźwiękowy „Cztery serca" oraz nadprogram.

Program audycyj radiowych na poniedziałek, dnia 17 lutego 1947 r.

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne" i kalendarz historyczny; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, audycja na „Dzień dobry"; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy stołecznej; 7.35 Program na dzień bieżący; 7.40 Koncert poranny; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Rady praktyczne dla słuchaczek; 9.00 Przerwa; 11.30 Polacy śpiewacy; 11.40 Koncert życzeń; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej z Krakowa; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.35 Arie Massenet'a w wyk. Heleny Adamczyk-Bażańskiej; 12.55 10 minut poezji; 13.05 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Mieczysława Gliżelskiego z udziałem Heleny Stroińskiej-Doruchowej (sopran). Akompaniuje Hieronim Szperka; 14.00 Pogadankę aktualną pt. „Rozważania posejmowe" wygł. mgr Stanisław Lubicz; 14.10 Z twórczości Schuberta; 14.50 Notowania Giełdy Zbożowej; 14.55 Wiadomości bieżące; 15.00 „Fedia z podfloty" — opowiadanie dla dzieci pióra Lwa Kassila; 15.20 Reportaż; 15.30 Skrzynka ogólna w opr. Aliny Dobrowolskiej-Ziółkowej; 15.40 Utwory na flet w wyk. Mieczysława Woźniaka; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.20 Pogadanka sportowa; 16.30 Muzyka kameralna Schubert-Schumann w wyk. Lidii Kmitowej (skrzypce) i Jerzego Lefelda (fortepian); 16.55 Audycja dla młodzieży; 17.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Stefana Rachonia z udziałem Wisławy Cwiklińskiej (śpiew); 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Audycja słowno-muzyczna pt. „Polska pieśń w zespole"; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Nadprogram; 19.25 Kącik językowy w opr. prof. dr. Mikołaja Rudnickiego; 19.30 Utwory wiolonczelowe w wyk. Dezyderiusza Danczowskiego; 19.45 Na fali PZZ; 19.55 Muzyka; 19.59 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.25 „Dawna muzyka"; 21.00 Słuchowisko; 21.25 Audycja słowno-muzyczna pt. „Karnawał zwierząt" w opr. Wiktora Spodenkiewicza; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy: „Popioły" Stefana Żeromskiego; 22.15 Program ogólnopolski na jutro; 22.22 Program lokalny na jutro; 22.25 Audycja rozrywkowa; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.30 Beethovena koncert fortepianowy G-dur w wyk. orkiestry symfonicznej; 23.55 Streszczenie ostatnich wiadomości dziennika radiowego i zakończenie programu.

Pieniądz

Kupiec lat 33, branży kolonialnej, papierniczej z gotówką 2 000 000 zł i rzetelną współpracą przystąpi do spółki w poważnym handlu. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8538.

Pożyczki około 500 tysięcy poszukuje poważna przedwojenna, dobrze zaprowadzona firma detaliczna z branży galanteryjno-odzieżowej w Poznaniu. Pewna lokata kapitału. — Oferty: „Par", Ratajczaka 7, pod 2,602. 8447

Wolne lokale

Sklep śródmieściu odstąpię. Oferty „PAR", Ratajczaka 7 pod „2,585". 8565

Szuka lokalu

Magazyn suchy z lokalem na biuro wydzierżawię. — Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8259.

Student poszukuje pokoju najchętniej śródmieściu. — Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8325.

Pani na stanowisku szuka pokoju śródmieściu meblami lub bez. Zgłoszenia Mała Gospoda, plac Wolności 1. 8564

Szukam pokoju umeblowanego używaniem kuchni, dam 15 tys. Oferty „Gł. Wielkopolski" nr 8392.

Poszukuję lokalu 5 pokoi do I piętra lub dzierżawy restauracji, kawiarni, centrum. Oferty: „Par", Ratajczaka 7, pod 2,551. 8416

Wynagrodzę należycie za wskazanie pokoju skromnie umeblowanego względnie próżnego. — Oferty „Głos Wlkp." nr 8530.

Maszynę do sumowania 1 aparat do mierzenia skór wierzchnich („bocian") — kupimy. Cena obojętna. Zgłoszenia telefon nr 65-04. 8579

Sypialnię używaną kupię. Of.: „Gł. Wlkp." nr 8376.

Radioaparat 3-zakresowy, uniwersalny lub zmienny, kupię. Telefon 25-29. 8417

Srebrne przedmioty kupuję. A. Matysiak, Fredry 1 (sklep). 8419

Sierpów
większą ilość kupię natychmiast. Oferty. „Głos Wielkopolski" nr 8454.

Garderobę latową, suknie, kryształy, porcelanę, obuwie kupuje Zamkowa 7 — skład. 8404

Motocykl 200 do 350 w bardzo dobrym stanie kupię. Ogrodowa 15 m. 8. 8369

Zamiana

2½ pokoju z kuchnią i łazienką przy Chełmońskiego zamienię na 4½ pokoju w śródmieściu wzgl. Łazarzu. Oferty „PAP", Mielżyńskiego 8 nr II 511. 2-236

Zamienię dwa małe pokoje z kuchnią i jeden duży z używaniem kuchni na Łazarzu na dwa duże pokoje z kuchnią. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 8100.

Motocykl Sachs, 100 ccm, zamienię na akordion wzgl. fortepian. — Roosevelta 8, m. 1. 8460

Maszynę do szycia zamienię na fortepian, dopłata. Daszyńskiego 197, m. 6. 7995

3-pokojowe Śródmieściu, zamienię na mniejsze. — Oferty: „Par", Ratajczaka 7, pod 2,567. 8426

Mieszkanie 4-pokojowe, łazienką, Śródmieściu — na mniejsze Łazarzu, Jeżycach. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8472.

Mieszkanie wyremontowane, 1½ pokoju (kuchnia, łazienka wspólne), Łazarz, zamienię na 2-pokojowe samodzielne, ewtl. dopłacę. Dzielnica obojętna. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8291.

Kupimy
OPONY I DĘTKI
o rozmiarach
4.50×17, 5.00×16, 5.25×16, 6.00×16
oraz dętki 7.50×20.
Oferty: **PARK SAMOCHODOWY**
Zarządu Centralnego Państwowych Nieruchomości Ziemskich
Poznań, ulica Piekary 15 — tel. 9831
8276

Urzędniczka poszukuje pokoju (ewtl. wspólnego) dobrze zapłaci. Oferty „PAR", Ratajczaka 7 pod „2,619". 8576

POKOJU umeblowanego lub próżnego zaraz **poszukuje urzędniczka Giełdy.** Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR", Poznań, Ratajczaka 7 pod „2,575". 8432

Pokój umeblowany z kuchnią wzgl. korzystaniem kuchni w Puszczykowie wzgl. Kobylnicy na 4—5 tygodni dla samotnego. — Oferty z warunkami: „Głos Wielkopolski" nr 8470.

Dzierżawy

Dzierżawy placu z ubikacjami na magazyn (szopy drewniane) poszukuję. Of. „Głos Wielkop." nr 8336.

Poszukuję dzierżawy od 100—200 mórg. gospodarstwa, z ogrodem owocowym, obszernym domem mieszkalnym w powiecie żnińskim. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 8546.

Zguby

Unieważniam skradzioną 14. 2. 47 kartę R.K.U. Poznań, zaświadczenie, legitymację szkolną na nazwisko Zbigniew Wiśniewski. 8514

Dnia 13. 2. 1947 w godzinach rannych zaginął pies maści normalnego wilka, obroża metalowa na szyi, podbródek siwy. Prosi się uczciwego znalazcę za dobrym wynagrodzeniem o doprowadzenie go do Zygmunta Szczygielskiego, Poznań, Śniadeckich nr 1, m. 5. 8461

Pamiętnik zgubiony 1 lutego wieczorem proszę oddać za wynagrodzeniem. Przemysłowa 11 m. 3. 8541

Poszukiwania

Okińczyca Witolda, który został w dniu 2. 9. 1944 r. z powstania warszawskiego z Pruszkowa wywieziony do obozu koncentracyjnego Ravensbrück Nr 10562 blok IV, Re, poszukuje żona. Ktokolwiek by wiedział coś o jego losie, proszony jest o skomunikowanie się z Zofią Okińczyc, Czarnków (Poznańskie) ul. Stalina 20. 8287

Poszukuję kuzynów, Wiktora Ziuko, Czesława Kapalczaka i Józefa Leczyckiego, którzy przebywali w niewoli niemieckiej od roku 1939 do końca wojny. O wiadomość prosi Jan Ziuko, wieś Kruczynek, pt. Chocicza, pow. Jarocin. 2-296

Ktokolwiek z powracających z Rosji wiedziałby o losie Piotra Rzewuskiego z Mirocza, proszony jest o wiadomość pod adresem: Łódź, Brzezna 12 — dla syna Jerzego. 2-323

Kto udzieli wiadomości o bracie moim por. 4 P.A.C. inż. Lucjanie Wolnym, ur. 29 listopada 1911 r., który opuścił Łódź 5 września 1939 razem z oddziałami wojska polskiego. Maria Kopczyńska, Łódź-Radogoszcz, Żeligowskiego 19. 5896

Różne

Wypożyczam ślubne suknie, welony. Jackowskiego 46, m. 3, Talarowska. 5572

Powozy do ślubu poleca „Transport", Wierzbięcice nr 39, m. 7. 7867

Dla czarnej angory poszukuję pokrycia kota angory. Zawiadomić: Tel. 96-77. 8386

Grępiarnia czesze praną wełnę, watę. Żabikowo, Spokojna 14. 8575

Artystycznie ceruję wszelką garderobę. Niegolewskich 5 m. 9. 8509

Pracownia Gorsetów Anna Herman z Warszawy. Poleca najnowsze modele pasów, biustonoszy, pasów leczniczych. Poznań — Szwajcarska 22. 8542

Najsłynniejszy psychograf-olog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni" Kraków, Skrytka pocztowa 475. 1-295

Matrymonialne

Wdowiec, mistrz szewski, lat 60, pragnie ożenić się z wdową, posiadającą warsztat, ewtl. ubikację. Oferty „Głos Wlkp." nr 7946.

Kawaler lat 31, mistrz rzeźnicki, szofer na wszelkie pojazdy mechaniczne z gotówką, pragnie zapoznać pannę lub wdowę z przedsiębiorstwem. Cel matrymonialny. Oferty poważne nr 512 „Czytelnik", Armii Czerwonej 1. 8561

Panna posażna 53 lat z dobrej rodziny pozna pana na stanowisku nadleśniczego lub leśniczego. Cel matrymonialny. — Oferty „Głos Wielkop." nr 8513.

MŁODY
samodzielny kupiec — hurtownik, pozna miłą panienkę do lat 25, z gotówką, w celu matrymonialnym. Poważne oferty możl. z fotografią kierować do Biura Ogłoszeń „PAR" Poznań, Ratajczaka 7, pod „2,552". 8234

Czy wiesz że „Biuro Zleceń" Poznań 2 skrytka pocztowa 1010 — załatwia szybko i dyskretnie zlecenia matrymonialne? Napisz, załączając znaczek na odpowiedź. 2-330

Murarz lat 53 poszukuje żony. Oferty nr 492 „Czytelnik", Armii Czerwonej 1. 8395

Panna lat 34 dobrze wychowana, subtelna pozna uczciwego pana, cel matrymonialny. Oferty „Głos Wielkop." nr 8123.

Kobieta przystojna inteligentna pozna mężczyznę do lat 50, który rozjaśni monotonię życia. Cel matrymonialny. Oferty „Głos Wielkop." nr 8162.

Szatynka 45 lat, przystojna towarzyska pragnie poznać idealistę o wybitnych walorach duchowych. Cel matrymonialny. Oferty nr 502 „Czytelnik", Armii Czerwonej 1. 8405

Dla mej szwagierki wdowy lat 45, miłej i wesołej, znużonej samotnością, właśc. dobrze prosperującego sklepu poszukuję towarzysza życia w celu matrymonialnym. Panowie do lat 55 szlachetnego charakteru na stanowisku, najchętniej kupcy zechcą się zgłosić. Oferty „Głos Wielkop." nr 2-225.

Panią dobrego charakteru, szlachetnych uczuć serca, przystojną, wiek 27—37, zamiłowaną gosp., która wybaczy niniejsze ułatwienie i szczerze napisze, załączając fotogr. — zapozna celem poślubienia starszy kaw., dobrego serca, na samodz. stanowisku — wioska. Dyskrecja, zaufanie — kwestią honoru. Tylko prawdziwie szczere, nieposp. oferty łask. skierować „Głos Wlkp." nr 8482.

Małżeństwa kojarzymy szybko, dyskretnie, szczęśliwie. Bogate partie w całej Polsce. Moc podziękowań. Łódź 1, skr. 163. 5449

Biuro Matrymonialne Chmielewski
POZNAŃ
STARY RYNEK 48
TEL. 23-39
ODDZIAŁ DĄBROWSKI 60 15
2-221

KOMUNIKAT
w sprawie sprzedaży nafty.

Podaje się do wiadomości wszystkich konsumentów nafty oświetleniowej, że na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ustalona została cena detaliczna tego produktu

zł 30,— za litr,

loko sklep względnie skład Centrali Produktów Naftowych lub skład Spółdzielni.

Cena ta może ulec podwyższeniu z tytułu dowozu, w następujących wypadkach:

przy dowozie nafty do 5 km od siedz. skł. CPN lub Spółdz. dodatek zł 1,— od ltr.

przy dowozie nafty powyżej 5 do 10 km od siedz. skł. CPN lub Spółdz. dodatek zł 2,— od ltr.

przy dowozie nafty powyżej 10 km od siedz. skł. CPN lub Spółdz. dodatek zł 3,— od ltr.

Na skutek zarządzenia władz, Centrala Produktów Naftowych, jako też „Społem" i podległe mu Spółdzielnie, doprowadzają naftę oświetleniową do swoich składów w dostatecznej ilości, umożliwiającej jej nabycie każdemu konsumentowi w potrzebnej wysokości.

Jakikolwiek handel nielegalny naftą nie powinien istnieć i wszyscy zainteresowani w zakupie tego produktu, winni w wypadku stwierdzenia pobierania przez odsprzedawców wyższych cen, aniżeli urzędowo ustalone, donieść o tym najbliższym placówkom CPN lub „Społem", względnie złożyć odpowiedni meldunek rejonowo właściwym organom M. O.

Centrala Produktów Naftowych
2-239 Oddział Wojewódzki w Poznaniu

Redakcja — Poznań, Wyspiańskiego 10, I piętro. Telefon 62-70, 67-11 (nocny)
Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13. Sekretariat redakcji czynny codziennie od godz. 11—14.
Filia redakcji i administracji: w GNIEŹNIE, ul. Dąbrówki 1; w OSTROWIE, ul. Kościelna 9 — tel. 753
Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. Telefon Dyr. Delegatury 64-75.
Administracja: Ogłoszenia — Wyspiańskiego 10, I ptr. Telefon nr 64-75
Konto PKO V-4499. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego 8.
Kolportaż (abonament, pojedyncze egzemplarze i kolporterzy): Poznań, ul. Bukowska 3. — Telefon 78-64.
Konto PKO V-4400. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego 25.
Warunki prenumeraty na miesiąc marzec: miesięcznie w Poznaniu w agenturach i kioskach zł 85,—; z odnoszeniem do domu zł 95,—. Na prowincji przez pocztę zł 90,— (zamawiać do 15-go każdego miesiąca w Urzędach lub u listonoszy), na prowincji (pod opaską) zł 95,— (przekazać należność pod adresem: „Czytelnik"-Kolportaż Konto PKO V-4400 do dnia 25-go każdego miesiąca).
Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K—15776

Cennik ogłoszeń: Za tekstem (strona 8-łamowa) 1-łamowy milimetr 10,— zł; większe wśród drobnych 1-łamowy milimetr 18,— zł; w tekście (strona 4-łamowa) 1-łamowy milimetr 40,— zł; na stronie Kroniki poznańskiej 1-łamowy milimetr 30,— zł. Zestaw tabelaryczny i skomplikowany 50% drożej. Drobne: Pierwsze słowo tłustym drukiem 16,—, każde dalsze słowo 8,— zł (najmniejsze ogłoszenie 80,— zł); dla poszukujących posad i osób, zaginionych wskutek wojny: pierwsze słowo tłustym drukiem 10,— zł, każde dalsze słowo 5,— zł (najmniejsze ogłoszenie 50,— zł). A, i, w, z, do, od itd. znaki, skróty, cyfry do 5 liczb — każde liczy się za 1 słowo. W wydaniach niedzielnych i świątecznych obowiązuje dopłata w wysokości 60%. Rabatu nie udziela się. Wszystkie ogłoszenia płatne są przed wydrukowaniem.